DZIS 12 STRON

Rok III NIEDZIELA, 18 CZERWCA 1933 r. Nr. 166

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 20 94
SOSNOWIEC, Bożnicka 12, t. 6-48
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Bezczelna prowokacja niemiecka

Hugenberg pragnie kolonizować Polskę!

Niezdarny krok ciężkiej dyplomacji zmusza do odwrotu..

LONDYN, 17.6. — Członek delegacji niemieckiej na konferencję ekonomiczną w Londynie, minister Hugenberg przesłał do komisji ekonomicznej memorjał zawierający poglądy rządu niemieckiego na sposoby, jakie doprowadzić mogą do poprawy gospodarczej świata, a Niemiec w szczególności.

W memorjale tym Niemcy piszą między inn.:

„Z niemieckiego punktu widzenia istnieją tylko dwie objektywne możliwości podniesienia międzynarodowej zdolności płatniczej Niemiec. Jedna — to oddanie Niemcom zpowrotem imperjum kolonjalnego w Afryce. Druga — to dać narodowi bez dostatecznych obszarów, nowe tereny, na których energiczna i twórcza rasa niemiecka mogłaby się osiedlać i tworzyć wielkie dzieła pokoju".

Prowokacyjne te żądania wywołały w kołach francuskich i angielskich olbrzymie oburzenie.

Pertinax w „Echo de Paris" zaznacza, że memorjał niemiecki jest dowodem, na jak lotnym piasku zbudowany jest gmach konferencji gospodarczej. Zarówno w Londynie jak i w Genewie państwa dążące do wybuchu wojny, prowadzą za kulisami swą podstępną grę.

Najobszerniej sprawę memorjału potraktował „Daily Herald", który poświęca jej całą tytułową stronicę, dając olbrzymi tytuł „Niemcy z powrotem żądają swego imperjum".

Pismo twierdzi, że czytając ten dokument, ma się wrażenie jakiejś mieszaniny pomiędzy domem warjatów a fantazjami.

Najwidoczniej zadaniem konferencji wszechświatowej — pisze dziennik — ma być umożliwienie Hitlerowi i jego zwolennikom osiedlenia się niemieckich kolonistów na obszarze Polski, państw bałtyckich, Rosji i wogóle wschodniej Europy. Memorjał będzie oczywiście potraktowany przez konferencję, jak na to zasługuje. Co Niemcy wówczas uczynią, niewiadomo, lecz rząd, który może produkować tego rodzaju memorjał, jest zdolny do każdego warjactwa, kończy „Daily Herald".

Według doniesień kół urzędowych, Niemcy wysunęły zagadnienie zwrotu kolonij, aby uzyskać atuty podczas obrad komisji mandatowej Ligi Narodów w Genewie.

LONDYN, 17.6. — Fantastyczny i prowokacyjny memorjał Hugenberga stanowi niebywałą sensację. **Delegacja niemiecka zawiadomiła zarówno Macdonalda, jak i Collina, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za ten dokument, który zawiera osobisty punkt widzenia ministra Hugenberga.**

W kołach delegacji niemieckiej panuje istny popłoch z powodu nieobliczalnego kroku, za który Hugenberg stanie się kozłem ofiarnym.

Hugenberg został dziś **odwołany i wieczorem wyjeżdża do Berlina.**

Wątpliwe jest, aby powrócił on do Londynu, a według opinji, wyrażonej wobec kilku przedstawicieli prasy przez męża zaufania Hitlera w delegacji niemieckiej, burmistrza Hamburga Krogmanna, oczekiwać należy **dymisji Hugenberga.**

Nie można bowiem — zdaniem Krogmana — tolerować, aby Hugenberg narażał na śmieszność delegację niemiecką i podrywał autorytet i jednolitość polityki zagranicznej Rzeszy, reprezentowanej przedewszystkiem przez kanclerza Hitlera.

LONDYN, 17.6. — **Według wiadomości z sekretarjatu konferencji gospodarczej delegacja niemiecka wkrótce po godz. 12 w południe wycofała memorjał Hugenberga.**

Nowa umowa polsko-niemiecka

w sprawach komunikacyjnych

Onegdaj p. minister spraw zagranicznych i poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej, podpisanej 21 listopada 1930 r., o ułatwieniach w komunikacji kolejowej między Prusami Wschodniemi z trzeciemi państwami w tranzycie przez Polskę, Wolne Miasto Gdańsk i obszar Rzeszy niemieckiej.

Szereg umów polsko-niemieckich, podpisanych w ostatnich czasach, nie był dotąd wprowadzony w życie, mimo ich ratyfikowania przez Polskę, ratyfikacja więc wspomnianej umowy przez Rzeszę niemiecką może być uważana za krok pozytywny w kierunku normalizacji stosunków polsko-niemieckich.

Duch pruski „wyrównany" na Hitlera

Stosunki i stosuneczki we Wspólnocie Interesów

Wielokrotnie zajmowaliśmy się już stosunkami panującemi w osławionym koncernie Wspólnoty Interesów, należącym do p. Flicka, a zwłaszcza obsadą personalną, **która zawsze stała pod znakiem ultrapruskiego ducha „wyrównanego" obecnie na kurs hitlerowski.**

Pisaliśmy już m. in. o fakcie, że wyższy urzędnik generalnej dyrekcji huty Bismarcka Maletz, oby watel polski, takiem zaufaniem władz niemieckich się cieszy, że nawet landrat bytomski Urbanek oficjalnie wysunął jego kandydaturę na burmistrza Szombierek i przeforsował wybór.

Kiedy zorjentowano się, że mogłoby to zbyt wielkie wrażenie zrobić na władzach polskich i że dyrekcja huty mogłaby mieć pewne nieprzyjemności, **p. Maletz, acz z bólem serca zrzekł się wyboru.**

Jedna z ciekawszych osobistości koncernu Wspólnoty Interesów jest naczelny kierownik technicznych zakładów hutniczych, tytułujący się „inżynierem" p. Christian Klinck, spokrewniony z generalnym dyrektorem hut. Bernhardtem.

Za nieprawne używanie tytułu inżyniera pan ten skazany został wyrokiem sądu administracyjnego w Król. Hucie na **dwa tygodnie bezwzględnego aresztu,** a ponadto za zamieszkiwanie w Polsce od 1 czerwca bez zezwolenia władz (Klinck jest obywatelem niemieckim i nie przedłużono mu prawa pobytu na czerwiec) na grzywnę 150 złotych, względnie dalsze 7 dni aresztu.

Ojcobójca zawisł na szubienicy

Wykonanie wyroku na mordercy

Wczoraj o świcie na dziedzińcu więzienia w Łucku został stracony 21-letni Michał Kuryńczuk, skazany na śmierć wyrokiem tamtejszego sądu doraźnego.

W nocy na 19 maja b. r. na drodze z Lubieszowa do Derezna (pow. koszyrski). Kuryńczuk napadł na rzezaka rytualnego Icka Kupermana, którego wiózł na jarmark ojciec napastnika, Jermołoj Kuryńczuk. Gdy furmanka zbliżyła się do miejsca skrzyżowania dróg — zaczajony tam Kuryńczuk zastrzelił Kupermana z karabinu.

Na odgłos strzału konie poniosły, wskutek czego woźnica Kuryńczuk spadł z wozu. Wówczas rozegrała się dramatyczna scena.

Rozbestwiony syn, pałając ku ojcu zemstą — strzelił doń dwukrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Sąd doraźny skazał Kuryńczuka na śmierć. P. Prezydent, nie znalazłszy żadnych okoliczności łagodzących, prośbę o ułaskawienie odrzucił.

Nadużycia i defraudacje w Banku Zachodnim

POZNAŃ, 17.6. Prasa donosi, iż w poznańskim odziale Banku Zachodniego stwierdzono w ostatnich dniach nadużycia i defraudacje.

W związku z tem odkryciem przybyła do Poznania komisja rewizyjna z Warszawy, która przeprowadza ściśle badania ksiąg. Likwidator kasowy Liehr, który na wieść o przybyciu komisji rewizyjnej uciekł z Poznania, zgłosił się na policję w Obornikach, oskarżając siebie o dokonanie sprzeniewierzeń.

Obywatele! Pamiętajcie, że 29 czerwca „ŚWIĘTO MORZA" jednomyślny protest Narodu Polskiego przeciwko zakusom na Polskie Pomorze.

Zastanówmy się trochę...

Prawda o ochronie pracy

We Lwowie odbył się przed kilkoma dniami doroczny zjazd inspektorów pracy.

Ze sprawozdań inspektorów pracy wynika, iż przy obecnych obowiązkach inspekcji pracy i jej obsadzie personalnej, oraz ograniczonych możliwościach budżetowych, wykonywując w kolejności wizytacje zakładów pracy, objętych nadzorem inspekcji (wyłączając rolnictwo), niema możności zwizytowania każdego zakładu w Obwodzie nawet raz na rok.

Kierując się względami celowości, wizytowane są częściej zakłady szczególnie niebezpieczne dla życia i zdrowia, oraz zakłady o większem znaczeniu społecznem i gospodarczem, co powoduje pozostawanie pewnej ilości zakładów pracy przez większy okres czasu bez bezpośredniego nadzoru inspekcji pracy.

Trzeba sobie uważnie przeczytać te ostatnie słowa!

Gdy to uczynimy, będziemy mieli gotową odpowiedź na tak często powtarzane pytanie: jak to się może dziać, że w tej czy innej miejscowości, w takiem czy owakiem przedsiębiorstwie nieprzestrzegane są ustawy o czasie i warunkach pracy?

Odpowiedź jest prosta i jasna!

Niesumienni bądź wręcz nieuczciwi pracodawcy (a takich przecież nie brak!) wiedzą dobrze, jaka jest sytuacja na terenie inspekcji pracy i sytuację tę wykorzystują dla swych celów: łamania ustaw i stosowania wyzysku pracownika.

Inspektorzy pracy przyznają, że pewne zakłady pracy nie są przez nich nadzorowane przez większy okres pracy. Znamy wypadki, kiedy ten okres rozciąga się na całe lata!...

Czyż w tych warunkach można się dziwić, że w bardzo wielu zakładach pracy w Polsce ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest jeno pustym dźwiękiem, że skargi, składane do inspektorów pracy na nieprzestrzeganie przepisów o warunkach pracy, —leżą nieraz po kilka miesięcy, a potem... załatwiane są „na kolanie“, formalistycznie, bez bliższego wniknięcia w istotę sprawy?

W tych warunkach jasnem się staje, że ochrona pracy jest w Polsce mocno problematyczna.

Na papierze istnieje w istocie — w praktyce zaś... charakteryzują ją najlepiej sami inspektorzy pracy, uginający się pod ogromem spadających na nich zadań i nie mogący wszystkim swym obowiązkom podołać.

Znowu nieprawdziwa pogłoska o uposażeniach urzędników

Jedno z wczorajszych pism porannych wystąpiło z rewelacyjną plotką, że w najbliższych dniach ma się ukazać w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ustawa uposażeniowa, zmieniająca radykalnie dotychczasowy sposób obliczania pensyj urzędników państwowych, że ustawa ta ma jakoby obowiązywać już od dnia 1 lipca r. b. i że pensje lipcowe „z całą pewnością“ mają być już wypłacane według nowych zasad.

Wprowadzenie z dniem 1 lipca nowego sposobu obliczania pensyj urzędniczych jest niemożliwe, choćby z tego względu, że w ciągu dwu tygodni, jakie dzielą dzień dzisiejszy od dnia 1 lipca tak radykalne zmiany nie mogłyby być dokonane, choćby ze względów czysto technicznych. Plotka więc o zmianach w uposażeniach, pozostaje zapewne w związku z bardzo licznemi projektami, z któremi oddawna ma do czynienia ministerstwo skarbu.

Jak informują nas sfery miarodajne, żaden z tych projektów nie może wejść obecnie w życie, gdyż zagadnienie wprowadzenia jakichkolwiek zmian w uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych nie zostało przez czynniki rządowe rozstrzygnięte.

36 dzieci w nurtach rzeki
Runął stary most

PRAGA 17.6. W Wielkich Berezach na Słowaczyźnie wydarzyła się niezwykła katastrofa.

Mianowicie stary drewniany most nad rzeką Wagiem załamał w chwili, gdy przechodziła przezeń wycieczka szkolna w liczbie 36 dzieci i 2 nauczycieli.

Wszystkie dzieci wpadły ze znacznej wysokości do rzeki i uniesione zostały przez rwące fale.

Znajdującym się przypadkowo na brzegu kilkunastu włościanom udało się uratować 32 dzieci, zaś czworo utonęło.

Sześcioro dzieci z poważnemi obrażeniami musiano przewieźć do szpitala.

Odpowiedź Ameryki nadejdzie dzisiaj

WASZYNGTON, 17.6. Departament stanu opracował już odpowiedzi dla Francji i innych krajów dłużniczych.

Odpowiedzi te będą wysłane w niedzielę.

Poseł rumuński zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych że Rumunja wpłaci na poczet raty czerwcowej 29.100 dolarów, a nie 25 tys. jak pierwotnie zapowiedziano.

Katastrofalna powódź w Hiszpanji
Liczne ofiary w ludziach

MADRYT 17.6. — Tel. wł. — Hiszpańską prowincję Guipuzcoa nawiedziły w ostatnich dniach katastrofalne burze i ulewne deszcze, powodując w całym kraju wielkie wylewy.

Dotychczas zanotowano już 6 ofiar w ludziach. Liczba ta niewątpliwie się powiększy, gdyż nieznany jest los wielu osób, które prawdopodobnie utonęły.

W San Sebastiano woda sięgała miejscami do 2 metrów. Wiele domów zalanych. W niektórych napór wody wyłamał drzwi, pustosząc wnętrza.

Wiele domów pod naciskiem wody i wskutek podmycia fundamentów zawaliło się. Jeszcze groźniej wygląda sytuacja na wsi, gdzie mieszkańcy zaskoczeni powodzią w nocy, zabierając najcenniejsze rzeczy, chronili się na wyżej położone miejsca i na strzechy swych chat.

Bydło, którego nie zdołano wypuścić z obór, utonęło. Kimunikacja kolejowa i samochodowa jest przerwana wskutek zniszczenia torów i szos. W Lasarte woda zatopiła kościół i klasztor. Zakonnice odcięte od świata, biciem dzwonów wzywają pomocy.

W prowincji Murcia, także częściowo zniszczonej przez powódź, zginęło od pioruna 4 robotników. W obu prowincjach zbiory są zniszczone. Szkody sięgają wielu miljanów pese.ow.

Wielki pożar w rafinerji nafty

TURYN, 17.6. Na przedmieściach Moncalieri w rafinerji nafty wybuchł pożar, który ogarnął banie, wypełnione 30.000 litrów nafty.

Wysiłki straży ogniowej zdołały pożar zlokalizować. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy lirów.

Zniszczeniu uległy urządzenia rafinerji i zmagazynowany surowiec.

———oOo———

Pod samochodem śmierć pantery

WALENCJA, 17.6. Po wyjeździe z miasta ruchomej menażerji uciekły z niej dwie pantery.

Wkrótce potem jedną z nich przejechał na śmierć pędzący drogą samochód.

Policja zarządziła wielką obławę na drugą panterę, bujającą dotychczas na swobodzie i budzącą strach w mieszkańcach okolicznych.

Nowe akty teroru hitlerowców w Austrji

WIEDEŃ, 17.6. Dzienniki wiedeńskie donoszą o nowych aktach terorystycznych narodowych socjalistów.

W mieście Mürzzuschlag w Styrji rzucono bombę do mieszkania tamtejszego komendanta żandarmerji. Mieszkanie zostało zniszczone. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

W Korneuburg w niższej Austrji aresztowano trzech wyrostków, którzy usiłowali dokonać zamachu na koszary wojskowe w Korneuburgu.

Epidemja strasznej choroby w południowej Hiszpanji

MADRYT, 17.6. — W Maladze wybuchła nieznana epidemja, która grasuje już od kilku tygodni w południowo-hiszpańskiej miejscowości Alore.

Choroba ta, podobna do ostrej grypy, wywołuje objawy paraliżu, oraz zapalenie opon mózgowych.

Dotychczas zmarło na tajemniczą epidemję, wobec której lekarze stoją dotąd bezradni, 39 osób, 150 chorych znajduje się w ściśle odseparowanych oddziałach szpitalnych.

Codziennie notowane są nowe wypadki zachorowań.

———):✱:(———

Wizyta Szwedzka w Gdyni

SZTOKHOLM, 17.6. Szwedzkie statki wojenne „Gustaw V“ i „Drootning Viktoria“ pod dowództwem admirała Tamma odpłyną z Kalskrony 27 b. m. do Gdyni, gdzie pozostaną do dnia 2 lipca.

Pogoda

Po pogodnym ranku w ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia. Bardzo ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Pozostałe dzielnice: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem. Upalnie. Słabe wiatry południowe.

Bestjalski renegat
znęcał się nad aresztowanym kapłanem

Z Rybnika donoszą: Dzisiejszej nocy nadeszła tu telefoniczna wiadomość z pogranicznej miejscowości Wilcza Górna o niebywałem zuchwalstwie niemieckiego funkcjonarjusza granicznego (Grenzschutzu) niejakiego Wilczka, który zatrzymawszy bezprawnie udającego się w celu skontrolowania prac na leżących po stronie niemieckiej granicy gruntów, stanowiących własność parafji Wilcza Górna, proboszcza księdza Teodora Walentę odprowadził go do urzędu okręgowego niemieckiego w Pilchowicach, skąd ksiądz Walenta dotąd nie powrócił.

Świadkowie zajścia oświadczyli, że ksiądz proboszcz Walenta posiadał ważną przepustkę graniczną, mimo to jednak został aresztowany, przyczem funkcjonarjusz Granschutzu Wilczek, znany w okolicy renegat, odnosił się do księdza Walenty niezwykle arogancko, a na protesty zatrzymanego odpowiadał kułakami.

Wśród mieszkańców Wilczej Górnej oraz okolicznych wsi wiadomość o tem bezprawiu wywołała niezwykłe oburzenie.

Wydawca „Śląskiego Głosu Publicznego"
skazany na areszt za szkalowanie kobiety

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się w dniu wczorajszym sprawa Kazimierza Bielawskiego, wydawcy brukowego pisma „Śląski Głos Publiczny", na łamach którego znalazł się w lutym b. r. artykuł, w którym w niebywały sposób szkalowano Władysławę Pawłowską z Katowic.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący Bielawskiego na rok aresztu i 2.000 złotych grzywny z zamianą na dalsze 200 dni aresztu.

Szykanowany przez ojca
rzucił się pod pociąg

Z Tarnowskich Gór donoszą: Późnym wieczorem dnia wczorajszego znalazła służba kolejowa na odcinku Nakło — Radzionków leżącego na torze skrwawionego 17-letniego młodzieńca, Oskara Pelkę z Suchej Góry.

Jak się okazało, Pelka po sprzeczce z ojczymem postanowił popełnić samobójstwo i udawszy się na tor kolejowy rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego, które odcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Ofiarę nieporozumień rodzinnych przewieźli kolejarze do szpitala miejskiego w Tarnowskich Górach, gdzie mimo niezwłocznie przeprowadzonej operacji wskutek znacznego upływu krwi Pelka w sobotę nad ranem zmarł.

W ubraniu jego znaleziono kartkę, w której podaje jako przyczynę samobójstwa szykany ojczyma.

Łotwa przeciw naciskowi Niemiec

RYGA, 17.6. Cała prasa łotewska poświęca wiele uwagi faktowi, że Niemcy zakazali dowóz łotewskiego masła. Wszystkie pisma zwracają uwagę, że jeżeli Niemcy nie odwołają tego zakazu, Łotwa zmuszona będzie poczynić zarządzenia ochronne.

Wyraża się jednak przekonanie, że niemieckie to zarządzenie jest tylko przejściowe. „Latavis" donosi, że poseł niemiecki w Łotwie Marzia wyposażony był w pełnomocnictwa do podjęcia rokowań z rządem łotewskim w sprawie zakazanego dowozu masła. Pismo wskazuje na to, że chociaż zakaz dowozu masła dałby się Łotwie silnie we znaki, to jednak możność politycznego nacisku na Łotwę ze strony Niemiec musi być wykluczona. „Socjaldemokrates" pisze, że zakaz dowozu masła jest tylko formą nacisku politycznego na Łotwę. Pismo jest zdania, że Niemcy już oddawna chcą różnemi sposobami uzyskać przywileje dla swych bałtyckich współplemieńców to całkiem wyraźnie — pisze „Socialdemokrates" — że interesy łotewskich baronów są interesami całych Niemiec".

—oOo—

MAGISTRAT MIASTA BIELSKA
Do L: I — 1459/68.

OBWIESZCZENIE
o przeglądzie koni w r. 1933.

Na zasadzie art. 15 i 16 Rozp. Prezyd. R. P. z dnia 8 listopada 1927 r. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony Państwa (Dz. U. R. P. 98/27 poz. 859) zarządzam na terenie miasta Bielska na dzień 21 czerwca b. r. (środa) o godz. 7.30

PRZEGLĄD KONI

urodzonych w r. 1929 i starszych, które z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie otrzymały dowodów tożsamości i nie zostały zapisane do ksiąg ewidencyjnych, oraz koni 5-letnich i starszych, posiadających już dowody tożsamości, a zaliczonych do kategorji W—1, W—2, AL, AC lub T wraz z dowodami tożsamości (z wyjątkiem koni niezdatnych, które mają w dowodzie tożsamości wpisaną kategorję „N").

Przegląd odbędzie się na placu obok rzeźni miejskiej.

Wzywam przeto wszystkich w obrębie miasta Bielska zamieszkałych **właścicieli i posiadaczy koni, o których wyżej mowa, aby w oznaczonym dniu i godzinie doprowadzili konie na plac przeglądu osobiście lub przez swego zastępcę.**

Zaznaczam, że właściciele wzgl. posiadacze koni, winni dbać o to, aby konie, doprowadzone do przeglądu, a zwłaszcza kończyny i kopyta koni były należycie oczyszczone.

Osoby, uchylające się od spełnienia tego obowiązku, ulegną karze, przewidzianej w art. 27 cytowanego wyżej rozp. Prezyd. R. P., mianowicie karze grzywny do wysokości wartości konia lub aresztu do 6-ciu miesięcy.

Burmistrz
(—) Dr. Kobiela.

Wielka szajka - mały przemyt

Wczorajszej nocy dostało się w zastawione przez strażników granicznych sieci pod Brzozowicami pięciu przemytników, którzy osaczeni ze wszystkich stron zwątpili w możność wyjścia z matni.

Zatrzymani okazali się mieszkańcami Czeladzi pow. Będzin: Antoni Juda, Franciszka Świątkowa i Kazimierz Królikowski, oraz mieszkańcy Dobiszowic pow. Będzin: Franciszek Trefon i Władysław Mikulski, których pozbawiono przemytu w postaci 9 klg. pomarańcz, 5 i pół klg. rodzynków sułtańskich, oraz flaszki płynu Maggi.

Po spisaniu protokułów karnych, zatrzymanych zwolniono.

Pod Szarlejem natknął się na zielonej granicy na „zielonków" Lejzor Gerszon z Częstochowy.

Przy Gerszonie znaleziono woreczek, zawierający 102 pomarańcze, które mu odebrano.

Pan Gerszon oświadczył, że przeniósł pomarańcze dla własnego użytku, a nie na sprzedaż, czemu oczywiście nie dano wiary.

Sowiecki lot do stratosfery

LENINGRAD, 17.6. — W Leningradzie czynione są wielkie przygotowania do lotu do stratosfery, jaki przedsięwezmą sowieccy aeronawigatorzy. W fabryce „Promtechnika" zeszywa się płótno dla statku „VA — I", który wzniesie się do stratosfery. Fabryka nosząca nazwisko Stalina pracuje nad hermetycznem zamknięciem gondoli, która sporządzona będzie z djamagnitowej stali.

Wycieczka rezerwistów
do Gdyni i na „Święto Morza"

Zarząd Okr. Śląskiego Zw. Rezerwistów, w porozumieniu z Ligą Morską i Kolonjalną urządza dla swych członków i rodzin 3-dniową wycieczkę do Gdyni na „Święto Morza".

Wycieczka trwać będzie od 27 czerwca do 1 lipca r. b. Uczestników wycieczki obowiązuje umundurowanie Zw. Rez., a z braku tegoż — czapka związkowa.

Koszta podróży i pobytu od osoby wynoszą: za przejazd koleją z Katowic do Gdyni wzgl. innej miejscowości nadmorskiej (w której otrzyma kwaterę) i z powrotem, wraz z biletami wejścia na imprezy urządzane przez Ligę M. i Kol. podczas trwania „Święta Morza", zwiedzaniem urządzeń portowych, oraz za noclegi — 23 zł. O ileby jednak cena kwater i biletów wejścia na imprezy była niższa wówczas różnica będzie zwrócona w drodze powrotnej.

Zgłoszenia uczestników wycieczki przyjmuje Zarząd Okr. Zw. Rezerwistów (gmach województwa w Katowicach, pok. 482)

do dnia 19 czerwca r. b. włącznie, na specjalnych blankietach zgłoszeniowych, których wzór został uprzednio podany do wiadomości członków.

Biorący udział w wycieczce korzystają za okazaniem biletu wycieczkowego w kasie kolejowej z 70 proc. zniżki kolejowej na przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem.

Ponadto uczestnicy wycieczki winni zaopatrzyć się w rozetki o barwach śląskich, którą należy przypiąć na lewej stronie bluzy.

Niesamowite wędrówki piorunów
podczas burzy w powiecie rybnickim

Z Rybnika donoszą: W czasie onegdajszej burzy, jaka szalała nad powiatem rybnickim w szereg zabudowań miejscowości Niedobczyce uderzyło kilka złośliwych, wędrujących piorunów, które wyrządziły duże szkody.

Jeden z nich uderzając w dom mieszkalny, wdowy Marji Górnikowej spowodował pożar strychu i zniszczył znajdujące się tam zapasy kilkaset kilogramów mięsa wędzonego, siana, oraz pościel. Ogień ugasili domownicy.

Drugi piorun uderzył w dom mieszkalny Józefa Brzezinki, przechodząc przez sufit do kuchni, gdzie porażony został właściciel domu, a ponadto zniszczone urządzenia domowe, poczem przedostał się do mieszkania sąsiada Karola Cogały, gdzie znów porazil 23-letnią jego córkę Marję tak dotkliwie, że doznała ona wstrząsu mózgu.

Inny piorun znów uderzył w dom familijny Rybnickiego Gwarectwa Węglowego na kolonji Rymer, gdzie przebił sufit mieszkania Ludwika Kubicy, wtapiając się następnie w przewody elektryczne. Przebywająca w tym czasie na korytarzu 70-letnia Janina Moczałowa, skutkiem silnego krótkiego spięcia, jakie z powodu wtopienia pioruna w przewody nastąpiło, została ugodzona w rękę odłamkiem bezpiecznika, który rozpadł się.

Dalszy piorun uderzył w dom mieszkalny Alojzego Szędzielorza, niszcząc dach domu. Ponadto uderzył piorun w stodołę Ludwika Szkota w pobliskich Orzechowicach, którą uszkodził, a następnie przeskoczył na przylegającą do stodoły szopę, gdzie zniszczył belki stropu.

W pobliżu tej stodoły znajdował się w czasie burzy brat właściciela, Paweł, który skutkiem przestrachu utracił na dłuższą chwilę przytomność.

Porażonym i okaleczonym przez gromy osobom udzielił na miejscu pomocy lekarskiej dr. Niebrój.

Pozatem wskutek ulewnego deszczu, towarzyszącego burzy zostały zalane wodą piwnice w domach niżej położonych. Komunikacja kolejowa i drogowa nie zostały jednak przerwane.

Gwałt publiczny
ukarany więzieniem

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Wojciecha Sojki z Brzezinki, oskarżonego o gwałt publiczny.

Sojka Napadł w Nocy Sylwestrową na ulicy na czterech bezrobotnych, przejeżdżających z węglem z biedaszybów koło jego posiadłości i w okrutny sposób ich pobił.

W wyniku rozprawy skazano Sojkę na 6 miesięcy więzienia.

Dramat nieszczęśliwego ojca
Tęsknota za córeczką pchnęła go w objęcia śmierci

WARSZAWA 17.6

Tragiczny wypadek samobójstwa wydarzył się wczoraj w południe w domu Nr. 2 przy ul. Chłodnej w gabinecie dentystycznym zamieszkałej tam lekarki Julji Meissnerówny. Wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował **pozbawić się życia** 37-letni inżynier Stanisław Kobryner (Świętojerska 28).

W stanie beznadziejnym desperata przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie po upływie godziny Kobryner **zmarł.**

Wszczęte dochodzenie wykazało, iż przyczyną samobójstwa inż. Kobrynera były **niesnaski rodzinne.** Mianowicie przed 12-tu laty inż. Kobryner ożenił się z dentystką Meissnerówna, córką właściciela domu, w którym rozegrał się krwawy dramat małżeński.

Po kilku latach pożycia małżonkowie **rozeszli się.** Przy żonie pozostała córeczka Aniela, licząca obecnie 11 lat. Kobryner wyjechał na parę lat do Ameryki, żona jego zaś prowadziła gabinet dentystyczny pod panieńskiem nazwiskiem.

Po powrocie do kraju inżynier, który kochał swą córeczkę, robił starania, by dziecko powróciło do niego. Żona jednak nietylko nie zgodziła się na to, lecz **zabroniła b. mężowi widywać się z córeczką.**

Nieszczęśliwy ojciec godzinami wyczekiwał przed bramą domu, by na chwilę zobaczyć swe dziecko. Wczoraj Meissnerówna - Kobrynerowa wraz z dzieckiem miała wyjechać na letnisko do Otwocka, gdzie rodzice jej mają własną willę.

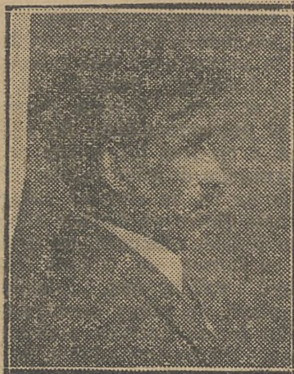
Rano dziecko, korzystając z chwilowej nieobecności matki **zatelefonowało do ojca,** by przyszedł do niej pożegnać się przed wyjazdem.

Gdy inż. Kobryner przyjechał, by pożegnać się z córeczką ex-żona odmówiła mu pozwolenia na zobaczenie się z dzieckiem. Po oświadczeniu tem nieszczęśliwy ojciec pozostawiony w gabinecie żony dokonał samobójczego zamachu na życie.

Wiadomość o samobójstwie inż. Kobrynera wywołała wśród lokatorów i znajomych żywe poruszenie, tem więcej, że zmarły cieszył się ogólną sympatją.

Ostatnie morderstwo
osaczonego bandyty

W toku prowadzonego dochodzenia w sprawie zabójstwa ś. p. starszego posterunkowego Coplika, policja otrzymała informację, że w jednej ze stodół Nowej Wsi ukrywa się z przyjaciółką morderca Jarkulisz Roman. Wobec tego skoncentrowano większy oddział policji i obstawiono stodołę. Kilku policjantów, zaopatrzonych w pancerze weszło po drabinie do stodoły.



Jarkulisz, przebudziwszy się ze snu, począł się ostrzeliwać. Wkońcu nie mając wyjścia, wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił życia swą kochankę Landekową, a następnie drugim strzałem popełnił samobójstwo.

Podczas ostrzeliwania Jarkulisza jeden z funkcjonarjuszów służby śledczej, zaopatrzony w pancerz, został ranny w rękę powyżej dłoni.

—:::✱:::—

Bijąca Paleta

Z zatargów sąsiedzkich powstają nieraz przykre i przewlekłe sprawy sądowe.

Próbkę tego rodzaju zatargu odczuła na swej głowie obywatelka Król. Huty pani Helena Nowakowa (Mieleckiego 39), którą w sąsiedzkiej pogwarce zbił pięścią po głowie Emil Paleta, zamieszkały w tymże domu.

O niezwykłej sile i szewskiej pasji pana Palety świadczy fakt, że Nowakowa straciła pod ciosami przytomność.

Epilog tej niemiłej historji sąsiedzkiej rozegra się niebawem przed kratkami sadowemi.

Zemsta konkurencyjnej bandy
złodziejów węgla śląskiego

Z Tarnowskich Gór donoszą: W ubiegły piątek późnym wieczorem na przejeżdżający pociąg węglowy na odcinku Miasteczko — Kalety rzuciło się kilku mężczyzn, celem zaopatrzenia się w węgiel. Ciszę nocną rozdarły nagle strzały rewolwerowe, przyczem jedna z kul trafiła 26-letniego Jerzego Dziwisza z Zyglinka, który spadł z wagonu i stoczył się z wysokiego nasypu.

Po zatrzymaniu pociągu znalazła obsługa kolejowa ciężko rannego Dziwisza i jego towarzyszów Wiktora Gulbę i Franciszka Włosa, również z Zyglinka.

Dziwisza w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach, gdzie walczy ze śmiercią. Kto był sprawcą strzału, dotąd nie ustalono, bowiem służba kolejowa podała, iż nie zauważyła nawet napadu na pociąg.

Przypuszczają, iż był to akt zemsty konkurencyjnej bandy złodziejów węglowych.

Kiepsko się pożywił w sądzie
Wyprawa złodziejska po depozyty

Z Tarnowskich Gór donoszą: Dzisiejszej nocy dokonano włamania do gmachu sądu okręgowego w Tarnowskich Górach.

Nieznany narazie sprawca przedostał się do wnętrza przez jedno z niedomkniętych okien ubikacji parterowej, skąd na bosaka powędrował na drugie piętro, gdzie mieści się sekretarjat spraw karnych, wybił cienką ściankę w drzwiach, poczem porozbijał zamki w biurkach i szafie, przerzucił wszystkie akta, prawdopodobnie w poszukiwaniu depozytów, łupem jego jednak padła tylko kwota 1 złotych 50 groszy i stara teczka na akta.

Po opuszczeniu gmachu sądu rabuś przedostał się przez parkan na teren sąsiadującego z sądem konwiktu, gdzie ślad jego zginął.

Obozy letnie P.W. i W.F. w Hermanicach

Dziś, w niedzielę 18 b. m. zostaną otwarte w Hermanicach koło Ustronia obozy letnie P. W. i W. F. Obozy te trwać będą 6 tygodni, a to: 1 turnus 2-tygodniowy dla młodzieży szkół średnich, następnie dwa 2-tygodniowe turnusy dla młodzieży pozaszkolnej.

Pierwsze dwa turnusy finansowane są przez Skarb Państwa, trzeci turnus będzie utrzymywany z funduszów Wojew. Komitetu P. W. i W. F.

Obóz ten ma na celu ukończenie wyszkolenia P. W. II-go stopnia, przyczem uczestnicy obozu przebywają bezpłatnie i **nie ponoszą żadnych kosztów.**

Ogółem przewidzianych jest około 2 tys. uczestników w okresie 6-tygodniowym.

Komendantem obozu jest znany na terenie Bielska działacz sportowy p. mjr. Kutyba, obwodowy komendant P. W. i W. F.

Na turnusie II-im obozu będą ponad to przeszkoleni na instruktorów podoficerowie rezerwy.

—:✱:—

Strzelał do Pudełka - zranił Blachurę

Do sądu grodzkiego w Białej wpłynęło doniesienie policji na mieszkańca Pisarzowic pow. Biała, Antoniego Młynarskiego, który wracając w nocy do domu strzelił z rewolweru, przyczem kula przeszyła rękę Blachury.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Młynarski nie miał zamiaru zranić Blachurę, którego nawet nie znał, a którego w ciemności nocy wziął za Jana Pudełkę, z którym miał osobiste porachunki.

Młynarski stanie niebawem przed sądem, jako oskarżony o usiłowane zabójstwo.

Oberwana chmura

Wczorajszego popołudnia zaś nastąpiło nad Śląskiem oberwanie się chmury, któremu towarzyszył duży grad. Rozmiarów szkód, wywołanych wczorajszą burzą, nie można narazie ustalić.

Wiele hałasu o nic — czyli...
światowa konferencja gospodarcza
pod znakiem egoizmu i spekulacji

Już tydzień mija, jak w Londynie obraduje międzynarodowa konferencja monetarna i ekonomiczna, zwołana w celu wyprowadzenia świata z chaosu gospodarczego.

Dotychczas nic jednak nie świadczy, aby konferencja ta była zapoczątkowaniem ery skutecznej i uczciwej współpracy. Niema nawet serjo prób zawieszenia broni czy to na rynku monetarnym, czy też wymiany towarów. Przeciwnie, ostatnie dni odznaczyły się

nowemi wstrząsami,

których wyrazem były m. in. dalsze ograniczenia w dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej, postanowienie Niemiec wstrzymania wypłat na poczet zobowiązań długoterminowych, oraz odroczenie spłat Stanom Zjednoczonym rat długów wojennych, zaciągniętych przez niektóre państwa europejskie.

Jednem słowem tydzień ubiegły narad londyńskich nie wpłynął na osłabienie nastrojów bojowych na froncie gospodarczym. Zjawił się natomiast czynnik, który zazwyczaj pasożytuje na każdym chaosie. Czynnikiem tym jest

spekulacja.

Otóż do Londynu napłynęło wielu spekulantów międzynarodowych, którzy podchwytują każdą plotkę czy pogłoskę, związaną z konferencją. Pogłoskę taką rozdyma się i odpowiednio nastraja, aby stworzyć grunt do spekulacyj czy to finansowych, czy nawet handlowych.

Przykład tego mieliśmy już na wzmożonej grze na dolara, wywołanej wiadomością odpowiednio urobioną, że Anglja, Francja i Stany Zjednoczone porozumiały się co do stabilizacji dolara i funta na pewnym poziomie.

Jeżeli spekulacja zaczęła się od giełdy pieniężnej, jest to zrozumiałe, albowiem na czoło konferencji londyńskiej wysunęło się zagadnienie monetarne i odnosi się wrażenie, że przed załatwieniem tej kwestji konferencja nie zdoła posunąć swych prac z jakimkolwiek pożytkiem. Wszyscy się bowiem godzą bo jakże się nie zgodzić, że jeżeli waluty nie nabiorą równowagi, nie ustalą się na jakimś określonym poziomie, to trudno będzie mówić o uregulowaniu sprawy obrotów towarowych. Wszak normalne obroty towarowe i wogóle umowy towarowe mogą wówczas być zdrowe, kiedy miernik tych obrotów i umów, tj. pieniądz, jest zdrowy.

Reasumując, stwierdzić należy, że nad konferencją londyńską dominuje

sprawa stabilizacji pieniądza.

Jeden z publicystów zagranicznych, obserwujący konferencję londyńską, powiedział, że jest to zjazd egoizmów świata. Być może, że jest to określenie zbyt ostre, ale jest w niem i sporo prawdy.

I dlatego najważniejszą rzeczą będzie dojście konferujących stron do przekonania, że bez złożenia ofiary, chociażby z części egoizmu na ołtarzu wspólnego dobra — nic się w Londynie nie osiągnie.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne nieszczególnie się zapowiadają i mogą nam przynieść jakieś ograniczenia zwłoki, gorsze nastroje i czy w ten czy w inny sposób dać powód do niezadowolenia.

Później, po godz. 14-ej — zaznaczy się inna passa dodatnia, obiecująca powodzenie w przeżyciach romantycznych, w związku z wodą lub spacerami, albo podróżami wodnemi.

Godziny poobiednie zatem zarówno jak i wieczór — nieźle się zapowiadają. Ten ostatni dopiero w godzinach późniejszych może nam przynieść jakieś niepowodzenia w ekspansji towarzyskiej lub w stosunkach z osobami wyżej postawionemi — poczem jednakże przyjdzie nowa passa pomyślna powodzenia w związku z miłością i sztuką, zainteresowania rozrywkami i zabawą.

Jak żyją tysiące naszych rodaków we Francji
Na roli, w fabrykach, po miastach...

W Warszawie bawiła w ostatnich czasach nauczycielka - Polka, p. Więckowa, która mieszkając w Mont Lucon (Francja środkowa, departament Allier) prowadzi w 5-ciu francuskich szkołach powszechnych naukę języka polskiego dla dzieci polskich.

Z obszernego wywiadu z nią, jaki ukazał się na łamach czasopisma „Praca Obywatelska" przytaczamy tu ciekawsze szczegóły, do tyczące

życia naszych emigrantów rolnych we Francji,

a zwłaszcza kobiet, narażonych tam na liczne niebezpieczeństwa.

P. Więckowa dzieli polskich kolonistów rolnych we Francji na dwie grupy: pracujących u włościan i na większej własności ziemskiej.

Ci ostatni angażowani są zwykle grupowo, po kilka lub kilkanaście rodzin do jednego majątku. Mieszkanie otrzymują zazwyczaj niezłe. Gospodarstwo domowe prowadzą kobiety, które również angażowane są do robót lżejszych. Nawet dzieci starsze mogą zarabiać wcale nieźle. Po paru latach pracy oszczędny kolonista może uzbierać sobie

parę tysięcy franków

i zostać t. zw. „połownikiem".

„Połownictwo" polega na tem, że Francuz, nie lubiący pracować na roli, oddaje Polakowi całe gospodarstwo, nie miesza się do niczego i najczęściej wyjeżdża do miasta, pobierając wzamian połowę dochodu

częścią w gotówce, a częścią w produktach.

Atmosfera moralna w tych rodzinach jest naogół bardzo dobra, dowodem czego są żądania właścicieli zamawiających robotników, by przysyłano im żonatych, lecz ożenionych w Polsce nie we Francji.

Ta grupa emigrantów najmniej ulega wynarodowieniu, starsi—bo obracają się we własnem kole, a młodzież — bo nie chodzi wcale do szkoły, francuska daleko, polskiej niema wcale, a dzieciak potrzebny przy gospodarstwie.

Tu wysuwa się potrzeba stworzenia

„lotnych instruktoratów",

któreby objeżdżały fermy, kształcąc młode pokolenia polskie ogólnie i zawodowo, wyrywając je z ciemnoty, w której żyją obecnie. Na przeszkodzie powołaniu do życia takiej instytucji stoi brak funduszów.

W bez porównania gorszych warunkach znajdują się osadnicy polscy pracujący u włościan.

Przedewszystkiem drobny rolnik najmuje przeważnie jedną osobę — mężczyznę lub kobietę. Taki Polak czy Polka, często jedyni na całą okolicę,

bez znajomości języka,

zazwyczaj analfabeci — są zdani na łaskę i niełaskę chlebodawców i okoliczności.

Mieszkanie to zazwyczaj chlew, albo kąt na skrzyni. O higjenie jakiejkolwiek niema mowy. A już prawdziwa tragedja robotnika polskiego czy robotnicy jest pożywienie — owa

oliwa i sałatki,

każące im tęsknić za barszczem, kapustą z grochem i razowcem.

Poważny konflikt moralny powstaje na tle pracy w niedziele i święta, co dla naszego religijnego sytuacje.

wieśniaka stwarza bardzo przykrą

Nierzadko się też zdarza, że powyższe warunki doprowadzają emigrantów w wyniku silnej nostalgii, aż do bram

szpitala dla warjatów.

Najsmutniejszy jednak jest los dziewczyny polskiej na takich fermach.

Czeka ją najczęściej

zgwałcenie przez gospodarza lub parobka,

potem ciąża i wyrzucenie z domu, a wreszcie otwarte podwoje przybytków rozpusty, których agenci czyhają na takie wykolejone dziewczęta.

Ten sam dom publiczny bywa najczęściej zakończeniem karjery robotnic fabrycznych, które przybywają do Francji bez rodziny.

Najlepiej stosunkowo dzieje się tym inteligentniejszym, które dostaną się na służbę do bogatych domów większych miast. Pensja służącej w takich domach waha się

od 300 do 500 fr. miesięcznie,

która oszczędna — odsyła pieniądze do kraju, inne natomiast żyją bardzo swobodnie, robią usta w „serce" włosy „na płatynę" i chodzą ze swemi „ami" (przyjaciółmi) na zabawy.

Wszystkim im jednak w równej mierze grozi niebezpieczeństwo czyhające ze strony różnych biur i ogłoszeń matrymonjalnych. Ogłoszenia te, które przyjmowane są przez wszystkie pisma polskie we Francji

są poprostu pułapką, zastawianą przez domy publiczne

i sutenerów na naiwne dziewczęta polskie.

Są biura, które sprowadzają wprost z Polski emigrantki na własną rękę, oczywiście nielegalnie. Jest to już prosty werbunek do nierządu, przed którym u nas w kraju trzeba jaknajusilniej ostrzegać młode dziewczęta.

W Mont Lucon, gdzie zamieszkuje około tysiąca Polaków istnieje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który prowadzi własny sklep. A klienci sklepu tego marzą o sprowadzaniu z Polski takich towarów jak — kasze, razowiec, wędliny litewskie.

Tajemnice toru wyścigowego

Wiele ciemnych zagadek i tajemnic kryje się za kulisami toru wyścigowego... Wiele niezwykłych machinacji, oszustw i innych łotrostw. Z jednej strony — bandy bookmacherów, wciągające w swe podejrzane praktyki służbę stajenną i dżokejów, z drugiej — kombinatorzy, dla zdobycia pieniędzy ryzykujący swą wolność w tysiącznych operacjach, mających osłabić lub wzmocnić szanse koni biegających w wyścigach. Na tle toru wyścigowego i jego ciemnych kulis rozgrywa się dramat miłości.

Tancerka Rita von Deloff wygrawszy w karty konia wyścigowego „Feminę", wdaje się w miłostki z dżokejem Matraszem stale dosiadającym jej rumaka, wykorzystując zakochanego młodzieńca dla swoich ryzykownych kombinacyj wyścigowych.

Obrady komisji regulaminowej do niczego nie mogą doprowadzić. Bookmacherzy i inni kombinatorzy przeprowadzają bezkarnie najniebezpieczniejsze praktyki pozatorowe. Policja jednak bierze się ostro do zwalczania tej plagi. Obławy. Aresztowania.

W pewnej cukierence Rita von Deloff jest zdemaskowana jako klijentka bookmacherów. Rezygnując tedy z tego sposobu zdobycia majątku, postanawia użyć do swych planów — tylko dżokeja Matrasza. Komedją miłości przywiązuje do siebie chłopaka i... dla niego zrywa nawet z mężem.

Zbliża się rozgrywka Derby. Herszt bookmacherów proponuje Ricie wycofanie „Feminy" a spotkawszy się z odmową (za niską cenę odszkodowania)— urządza zamach na stajnię Rity, chcąc „Feminę" „unieszkodliwić" na dzień wyścigu. Plan zawodzi. Wynajęty oprzyszek Rosiak przyłapany zostaje przez małego gazeciarza, który na prośbę rodziny śledzi Matrasza i stajnię „Feminy", podejrzewając jakieś nieczyste sprawy, od których chce dżokeja uchronić.

Zarówno Rosiak jak i jego „mocodawca" bookmacher Morawski dostają się do aresztu. Sprawa ich, łącząc się z całym szeregiem spraw bookmacherskich, ogarnia też Ritę von Deloff i dżokeja Matrasza.

Po przesłuchaniu — zwolnieni!...

Ale oto nadchodzi dzień „Derby".

Dalszy ciąg na str. 10-ej p. t. „Derby i... miłość".

Przepaść między doktryną komunistyczną a życiem

W więzach kapitalizmu państwowego

Robotnik sowiecki w walce z rządem robotniczym

Zdawaćby się mogło, że rewolucja rosyjska, dokonana w swem stadjum początkowem przez proletarjat robotniczy, rozwiązała kwestje robotniczą raz na zawsze na korzyść tej najbardziej upośledzonej klasy pracującej.

Trudno w tej doniosłej kwestji wybrnąć z przeciwności, jakie życie sowieckie postawiło między teorją a rzeczywistością sprawy robotniczej. Jeśli słowo „robotnik" w Sowietach stanowi obecnie synonim przedwojennego słowa „szlachcic", to jednak różnica między tamtą uprzywilejowaną niegdyś klasową częścią społeczeństwa a obecną klasą jest bardzo widoczna.

Robotnicza klasa Sowietów, powiększona przez uprzemysłowienie państwa,

przeżywa obecnie kryzys reorganizacji,

a w związku z tem i sporo niewygód. Entuzjazm rewolucji i bohaterstwo walki o władzę przed kilkunastu laty zostały zgaszone przez życie, które wymagało spokoju i trwałej pracy.

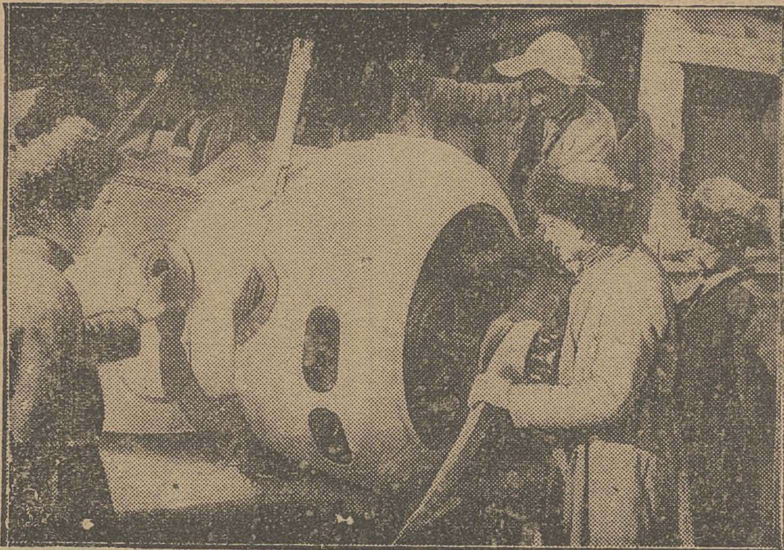
Społeczne i gospodarcze, a w pewnej mierze i polityczne zdobycze rewolucji po ukończeniu wojny domowej dla robotników stały się faktem dokonanym. Władze proletarjackie, rekrutujące się z inteligencji pochodzenia szlacheckiego, stojące na wysokim poziomie rozwoju intelektualnego, nie mogły zadowolić się zdobyczami zmagań rosyjskich. Po ustaleniu się jakich - takich normalnych rządów owa góra wodzów proletarjatu postawiła sobie nowe zadanie:

rewolucje światową.

Kwestja robotnicza, która była pierwszorzędnym czynnikiem rewolucji, w zasadzie stała się kwestją drugorzędną. Na czoło zagadnień wysunęła się kwestja budownictwa socjalistycznego, które strąciło z wysokiego podjum generalissimusa i ideologa Trockiego, wywyższyło ponad wszystkie osoby Stalina,

lecz kwestji robotniczej nie zmieniło...

I oto, co spostrzegamy obecnie tam, gdzie robotnik „rządzi", gdzie imieniem jego sprawuje się rządy i sądy, gdzie najmądrzejsze i najbardziej ludzkie ustawy chronią go przed wyzyskiem i bezprawiem.



W fabryce samolotów na południu Rosji.

„Budowa socjalizmu spotkała się w Rosji z trudnościami nie tylko natury gospodarczej, lecz i socjalnej. Państwo sowieckie będące najpotężniejszym i najbogatszym na całej kuli ziemskiej kapitalistą,

musiało wbrew swym intencjom dokonać redukcyj w prawodawstwie robotniczem,

drogą negowania szeregu ustaw i przepisów.

Słynny 8-godzinny dzień pracy, przekształcony na 7-godzinny w okresie „piatiletki" od czasu do czasu stawał się „odruchowo, przez entuzjazm twórczy proletarjatu" — 9-cio godzinnym. Warunki egzystencji, obwarowane parkanami ustaw i dekretów, stały się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi ze względu na niezwykłą sprężystość cen rynku. Zabezpieczenie bytu w postaci mieszkań, lecznictwa, higieny spotkało się z oporem możliwości gospodarczego wysiłku,

bo łatwo obiecać, a trudno wykonać.

Z tego wynikło to, że robotnik sowiecki wydał niejedną walkę swemu własnemu rządowi w postaci strajków, wystąpień wiecowych i swą postawą dał impuls tworzeniu się w łonie partji komunistycznej

aż kilku opozycji.

Obecnie, gdy klasa robotnicza w Sowietach jest dobrze uświadomiona w tem, co jej dała rewolucja i co ona może wymagać od państwa, wodzowie nie klasy robotniczej, lecz idei komunistycznej, **spostrzegli, że grozi im niebezpieczeństwo.**



Pochód robotnic ukraińskich.

Bo rewolucja, którą robi proletarjat, bywa tylko krwawa!...

I nowy ruch klasy robotniczej, pragnącej uwolnić się z pętów kapitalizmu państwowego, spotkał się z przeciwdziałaniem rządu. Do życia świata pracy został wprowadzony urzędnik rządowy t. zw. partorg (partijnyj organizator). Jest to etatowy bojownik przeciw strajkowy. Stanowisko to zostało stworzone przez CKW Partji Komunistycznej w końcu zimy b. r.

„Partorgów" według sprawozdań prasy sowieckiej

jest już przeszło 100,000 osób.

Te sto tysięcy urzędników partji komunistycznej mają prawo karania robotników, wydalania z posad, przyjmowania nowych, dawania „szturmowych" zadań w robocie, śledzenie, aby w nastrojach była jednomyślność i t. p.

Urzędnicy rządzącej partji mają przed sobą szerokie pole działania. Do ich kompetencji należy również **inspekcja w dziedzinie prywatnego życia robotnika i osądzania kwalifikacyj o „proletarjackiem zachowaniu się".**

Jest to swego rodzaju zmuszanie klasy robotniczej do życia według przepisów, które wypracowali teoretycy. Swój kilkugodzinny trud robotnik nie może zakończyć tak, jak to się dzieje na całym świecie. Musi on wrazie potrzeby udać się do wskazanego mu miejsca, gdzie naczelny fabryczny „Partorg" wykłada mu nowe dyrektywy, wydane przez władze lub też objaśnia znaczenie rozwoju faszyzmu dla rewolucji wszechświatowej.

Przynależność do klasy robotniczej w Sowietach wymaga również wiele pod względem udziału w życiu społecznem tego zakładu, w którym się pracuje.

Życie proletarjusza pod tym względem

nie należy do niego samego, lecz do zbiorowości,

która od aktywnej jednostki wymaga wielkiego poświęcenia.

Już obecnie w niektórych ośrodkach przemysłowych odzywają się głosy protestu przeciwko „ładunkowi pracy społecznej", niszczącej siły, nerwy i zdrowie robotnika. Zależność robotnika od nowego wielkiego przedsiębiorcy — państwa i jego sprawnie działającego aparatu milicji i GPU, stworzyła warunki, które

uniemożliwiają mu obronę swych interesów.

Niejednokrotnie już odzywały się głosy robotników na wiecach, że praca ponad siły w imię przyszłej rewolucji światowej nie jest źródłem zainteresowań sowieckich mas pracujących, lecz przywódcy doktryny „budownictwa socjalizmu w jedynem państwie", nie dając im możności rozwinąć się tym sztucznym żądaniom i zapisują to na rachunek

oportunizmu i kontrrewolucji.

W ten sposób powstała w Sowietach rozbieżność ideowa między rządem a ideologią komunistyczną.

Jak te prądy ułożą swój bieg i w którym kierunku pójdą, — przewidzieć narazie trudno, lecz fakt różnicy przekonań między rządzonymi a grupą rządzących ortodoksów komunistycznych każe przypuszczać, że

raz rozpoczęta przez proletarjat sowiecki walka o swobodne i niepodległe życie — bedzie trwała dalej.

Proletarjat sowiecki zrozumiał, że został okłamany i że wpadł w szpony kapitalizmu państwowego, zabarwionego jaskrawym czerwonym kolorem doktryny komunistycznej.

„Delegat byłych królów i cesarzów"

dostał rok więzienia za oszustwo

W sądzie grodzkim w Warszawie skazano wczoraj na rok więzienia Zygmunta Witolda Wesołowskiego z zawodu agronoma, który dopuścił się szeregu oszustw jako rzekomy delegat międzynarodowego towarzystwa finansowego, w którego skład wchodzi b. król hiszpański Alfons oraz b. cesarz niemiecki Wilhelm. Wesołowski dokonywał rzekomo ekspertyz poszczególnych majątków i zakładów przemysłowych w celu ustalenia, czy mogą otrzymać pożyczki.

Wesołowski objeżdżał szereg majątków, przyczem odwiedził pałac hr. Łubieńskich, ks. Lubomirskich, hr. Skarbków, Toczyskich i in., wszędzie goszczony i przyjmowany z honorami. Za dokonywane ekspertyzy liczył sobie po kilkaset złotych i w ten sposób uciułał pokaźną sumkę 5.000 zł.

Sąd orzekając karę roku więzienia, zmniejszył ją na zasadzie amnestii do 6-ciu miesięcy więzienia.

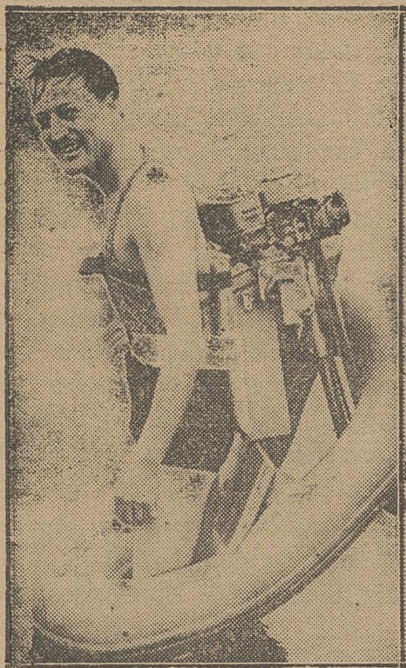
Dodatek ilustracyjny



Fragment uroczystej procesji w dniu Bożego Ciała w Toruniu. Celebrant, ks. biskup Okoniewski prowadzony prowadzony przez Pana Prezydenta Rzplitej i prezesa cechów toruńskich p. Rolewskiego.



24 hydroplany włoskie przed startem do lotu Włochy — Irlandja — Grenlandja — Ameryka Płn.



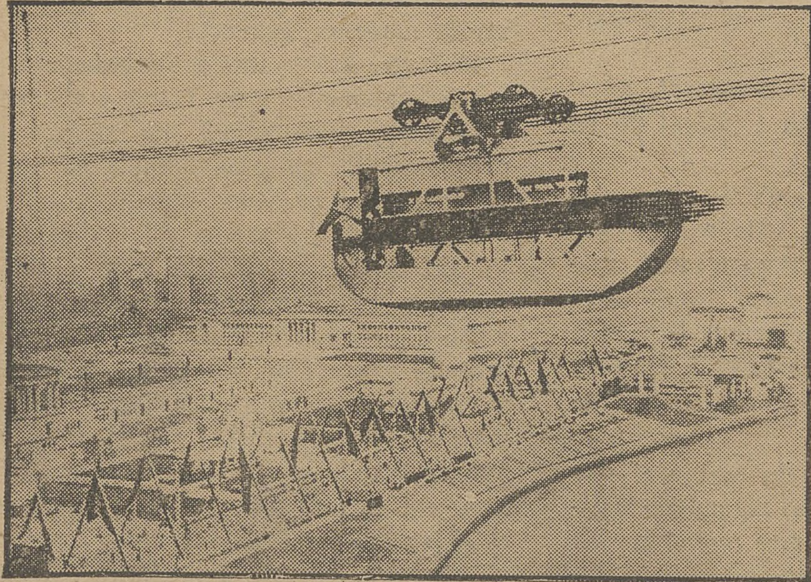
Arcyciekawy przyrząd do pływania. Kolista poduszka z gumy i... motorek ze śrubą. Razem — „motorówka" za 200 złotych. (Wynalazek amerykański).



Rewja mód dziecięcych w Wiedniu. Małe „mamusie" z najnowszemi modelami wózeczków dla lalek.



Czeska aktorka Anny Ondra, żona pokonanego ostatnio boksera niemieckiego, ex-mistrza świata wszech wag, Schmellinga.



„Cuda" wystawy wszechświatowej w Chicago: Napowietrzna kolejka linowa na wysokości 20 pięter.



Olbrzymi pożar szybów naftowych w Long Beach w Kalifornji.

Tajemnice toru wyścigowego

DERBY I... MIŁOŚĆ

Nagroda „Derby" wyniosła w tym roku znacznie więcej, niż w latach ubiegłych. Z dużych zapisów wynikła suma 80.500 złotych. O taką sumę warto było się pokusić. Mimo to jednak większość właścicieli stajen nie przystąpiła do wyścigu, obawiając się słusznie konkurencji ze strony renomowanego faworyta „Wicusia". Tymczasem okazało się, że to urojone niebezpieczeństwo nie było bynajmniej groźne.

Właściciel stajni już od kilku dni zauważył niepokojące objawy u swego konia. Wprawdzie „Wicuś" miał nogi dobre i szedł pewnie, ale w stajni nie żarł prawie zupełnie. Podkładano mu coraz nowy obrok do żłobu, zmywano całą stajnię, myśląc, że koń czuje coś nieświeżego i dlatego nie je, a mimo to nie osiągnięto pożądanego rezultatu.

„Wicuś" maczał pysk w obroku, ale nie wziął do pyska nawet ziarnka owsa. Później stał obok żłobu ze zwieszonym łbem bez ruchu. Piękna gładka szerść stała się matowa i odstająca. Właściciel konia wraz z trenerem debatowali, co to być może i czynili wszelkie wysiłki, ażeby faktu tego, mogącego zupełnie pozbawić gry ich konia, ukryć przed wiadomością loży prasowej. Nie udało sie to jednak. Lotem ptaka rozeszła się ta wieść wśród graczy wyścigowych i wniosła całkowitą dezorganizację, co do gry.

— Na „Derbach" może trafić się taki fuks, jakiego jeszcze Warszawa nie widzia — mówiono.

Właścicielom stajni radzono konia wycofać w porę, ale oni czynili jeszcze wszelkie wysiłki, ażeby doprowadzić go do formy i postanowili wycofać go w ostatniej chwili, gdyby koń nie wrócił do dawnej kondycji.

Wśród graczy kursowały na temat nagłego zasłabnięcia „Wicusia" najrozmaitsze pogłoski. Mówiono, że jest to dalszy ciąg kombinacji spółki Morawskiego i towarzyszy, którzy chcieli pozbyć się możliwie dużej liczby konkurentów na upatrzonego przez siebie konia na „Derby". Podejrzenia te były tem więcej uzasadnione, że „Wicuś" był ogólnym faworytem i zdeklasowanie jego mogło przynieść ogromne wypłaty dla niespodziewanego zwycięzcy.

To też, choć sprawę chciano załatwić dyskretnie wdała się w to policja i rozpoczęła drobiazgowe śledztwo. Tym razem jednak nie dało ono wyniku. Nie udało się ustalić, co wpłynęło na zmianę formy konia. Mimo to wypadek ten skłonił władze bezpieczeństwa do obsadzenia stajni przez agentów policyjnych.

Niezależnie od tej oficjalnej ochrony niektórzy właściciele stajen zorganizowali ochronę we własnym zakresie, używając do tego prywatnych detektywów.

Wczesnym rankiem w dniu „Derby" Matrasz przyszedł do stajni i żałosnem okiem patrzył na swego konia, którego nie zgłoszono do wyścigu. Czuł w duszy, żal do Rity, że pozbawiła go możności wystąpienia dziś na torze i wykazania, co „Femina" potrafi. Że nie wziełaby ona pierwszego miejsca, tego Matrasz był pewien. W każdym razie sam udział w wyścigu znaczyłby dla reputacji konia bardzo wiele. Z zazdrością patrzył na swych kolegów, którzy rozprawiali żywo o czekającym ich wyścigu. I wśród żokiejów nagła utrata formy przez „Wicusia" wzbudziła żywą sensację. I oni twierdzili, że zwycięstwo może przypaść jakiemuś koniowi zupełnie niespodziewanemu. Nie wiedziano jeszcze w stajniach o masowych aresztowaniach, poczynionych przez policję, to też ogólne zdziwienie wywołał fakt, że żaden z kombinatorów wyścigowych nie starał się dotrzeć do żokiejów, ani do stajen, ażeby dowiedzieć się czegoś nowego dla siebie przed samym biegiem.

Około południa, gdy na wszystkich wieżyczkach budynków wyścigowych furczały już flagi narodowe, na tor przybyła p. Rita von Deloff.

Matrasz, jak zwykle, z uszanowaniem ucałował jej rękę, ona usiadła na ławce i wskazała mu ręką miejsce obok siebie.

— Czy masz kogo do grania na dzisiaj? — spytała jakgdyby znudzona.

— Nie — nie mam nikogo i nie będę grał.

— Ja też czuję się dziś nieszczególnie, głowa mnie boli, nie mam checi brać udziału w wyścigach. Czy nie wyjechalibyśmy gdzie za miasto?

Matrasz zgodził sie. Przeczuwał, czem skończy się ta wycieczka i tęsknił do tej chwili coraz więcej.

I znów czerwony samochód Rity pomknął, jak strzała szosą wilanowską. Napróżno jednak Matrasz wypatrywał jaśniejszego spojrzenia od swej pani. Rita schylona nad kierownicą wpatrzona była tylko w zapylony ślad asfaltu i zdawała się nie zwracać najmniej uwagi na siedzącego koło niej chłopca.

Usiłował odezwać się do niej, ale ona zbyła go milczeniem, albo też odpowiadała monosylabami. Widocznie nudził ją. Ale on nie zdawał sobie z tego sprawy i wszystko przypisywał chwilowej niedyspozycji, a może żalowi, że koń jej nie bierze udziału w dzisiejszej gonitwie. Była godzina w pół do drugiej, gdy znaleźli się w Wilanowie. Rita zatrzymała samochód przed restauracją i rzekła:

— Przegryziemy coś.

Stanęli w progu jadalni i w tym momencie Rita spojrzawszy wgłąb sali odwróciła się do Matrasza i rzekła:

— Będziesz musiał zjeść sam coś przy bufecie i nie śpiesz się, ja tu muszę pomówić z tym panem.

Ruchem głowy wskazała na starszego, siwiejącego już pana, który siedział przy stoliku samotnie jadł coś w pośpiechu.

Rita podeszła doń z tym miłym uśmiechem na twarzy, którym dotychczas jego darzyła tak często.

— Nie wiedziałam, że aż tu się spotkamy — rzekła. Dotychczas widywałam pana tylko na trybunie członkowskiej?

Mężczyzna zagadnięty przez Ritę zerwał się szybko od stołu i z uszanowaniem złożył pocałunek na jej ręce. Był to pan Franciszek Orłowski, właściciel ogromnych posiadłości na Kresach, zapalony hodowca, który szczycił się jedną z najlepiej postawionych stadnin. Konie jego, biegające na torze warszawskim w liczbie dwunastu, były świetnie przygotowane i zawsze zajmowały w wyścigach dominujące miejsca.

— Ale pani skąd się tu wzięła w tem ustroniu, bo ja jadę od siebie. Chciałem tu zjeść coś naprędce, ażeby zdążyć jeszcze na wyścig.

Szerokim ruchem ręki wskazał jej miejsce przy stoliku obok siebie.

— Ja także wyjechałam na przejażdżkę i chętnie coś zjem.

— Pani sama?

— Nie, wzięłam sobie do pomocy mojego żokieja. Zawsze niewiadomo, co na szosie może się zdarzyć.

Matrasz, który stał przy bufecie i jadł przekąskę omal nie krzyknął z oburzenia:

— Jakto, więc przed tym starcem ona przedstawiała go jako chłopca na posługi do pomocy przy samochodzie?

Dwie wódki, które wypił, zrobiły swoje. Już chciał podejść do Rity, chciał jej prosto w twarz wykrzyczeć wszystko, co myślał, ale opamiętał się. Bo i cóż naprawdę znaczył on wobec tej damy? Czy nie był igraszką w jej ręku? Kurczowo więc trzymał się metalowej poręczy przy bufecie i milczał. Po chwili wyszedł do samochodu, aby nie widzieć uwodzicielskich spojrzeń, jakie Rita rzucała na swego nowego, jak się domyślał, adoratora i... ofiarę.

Dalszy ciąg jutro.

Jak się zarabia na chleb...

Na folwarku pana hrabiego

Trochę sprytu, dużo „gołębiego serca" -- i co z tego wynika

Wielkopolska zdobyła sobie w pozostałych dzielnicach kraju opinję ziemi bogatej, gdzie panuje wielki ład, porządek, a przedewszystkiem — dobrobyt.

Dobrobyt wielkopolski stał się niemal przysłowiowy, a takie właśnie mniemanie opiera się praw dopodobnie w głównej mierze na — obrazkach, przedstawiających schludne chaty wiejskie i schludnie odzianą ludność.

Niestety, obrazki te, to tylko po jedyńcze wypadki,

a rzeczywistość jest szara i smutna.

Weźmy przykład pierwszy z brzegu.

Wielki folwark, należący do przedstawiciela jednego z najbardziej nobliwych w Wielkopolsce rodów arystokratycznych. Pan hrabia ma cały park samochodowy, służbę w pięknych liberiach, jest starym Sarmatą, co mu bynajmniej nie przeszkadza

mówić zwykle po — niemiecku...

Na folwarku hrabiego pracowało normalnie około 20 rodzin. Pozatem w sezonie dobierano do pomocy trochę dziewcząt i parobków.

Ba, ale czasy są ciężkie, trzeba redukować! Administracja dóbr Jaśnie Oświeconego, bo tak musza chłopi pana hrabiego nazywać, zatrzymała tylko — 5 rodzin. W początku sezonu przyjęto dodatkowych po 1 zł. lub 1.20 zł. dziennie. O wynagrodzeniu w naturze mowy niema. Dzień pracy w najlepszym wypadku trwa —

10 — 12 godzin.

Czasami jeszcze więcej.

Żony chałupników muszą doić krowy za darmo. Dotychczasowe dójki wyrzucono. Poco im płacić?...

Ale nawet tych ludzi trzeba ubezpieczać, meldować w Kasie Chorych. Słowem — płacić za nich. To „nie wytrzymuje kalkulacji".

Hrabia zatrzymuje człowieka u siebie dwa, trzy dni. Po tym terminie: fora ze dwora!

I Kasy Chorych niema...

Prawda, jak to dobrze pomyślane?

Nic to, że kiedy chłop zachoruje, czy kiedy padnie przy pracy, może zdychać bez pomocy. Pomocy nie dostanie znikąd, chyba, że osz czędził sobie coś z tych złotówek, wypłacanych z dwutygodniową zwłoką i sprowadzi sobie lekarza, który za honorarjum niższe niż 5 zł. wogóle nie będzie się chciał fatygować.

Jednocześnie jednak hrabia ma opinję człowieka

o gołębiem sercu.

Nie może patrzeć na bezrobocie. Bezrobotni są głodni, więc pan hrabia o nich pamięta. Polecił administracji folwarku wydawać bez robotnym fornalom i ich rodzinom codziennie

zupę z wody i zgniłych kartofli.

Z tych kartofli i tak przecież żadnego pożytku. Sprzedać nie można. A tak — woda nie kosztuje, parę drew i to, co się kamień ne sagany zniszczą... Chleba niema, chyba że bezrobotny fornal zapłaci...

A jeśli spotka na drodze pędząca jak błyskawica limuzynę hrabiego, jeśli w porę nie ukłoni się nisko, zupy kartoflanej też nie dostanie...

Cztery razy skazany na śmierć

za zamordowanie robotnika

POZNAŃ, 17.6 — W listopadzie roku 1929 pod Międzychodem zamordowany został robotnik Antoni Kuleta. Sprawców niedługo aresztowano. Byli nimi Wilhelm Ostrychacz i Jan Podsiadły.

Sąd okręgowy w Poznaniu zasądził w grudniu 1930 r. Ostrychacza na karę śmierci, a Podsiadłego na 15 lat więzienia.

Na skutek apelacji odbyła się roz prawa przed sądem apelacyjnym, który w styczniu 1932 r. wydał wyrok, zasądzający obu na karę śmierci.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok odnośnie do Podsiadłego, lecz uchylił wyrok w stosunku do Ostrychacza z przyczyn formalnych. Sąd apelacyjny wydał ponownie wyrok śmierci, ale i ten wyrok z przyczyn formalnych został zniesiony.

Obecnie sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę w innym składzie i wydał wyrok zasądzający Ostrychacza po raz czwarty na karę śmierci.

—————):✱:(—————

Po słońce i powietrze!

Kobiece obozy sportowe i ćwiczebne

Słońce — woda — powietrze — muszą być dostępne dla wszystkich pracujących w mieście kobiet. Praca w biurach, warsztatach i fabrykach często w warunkach niehigjenicznych oddziaływu ją szkodliwie na zdrowie, zmecha nizowane zajęcie, często nie dające żadnego zadowolenia wpływa ujemnie na samopoczucie i psychikę pacującego.

Ciężkie obecnie warunki życia, złe stosunki mieszkaniowe, małe zarobki powodują bardzo częste stany przezięblenia, apatji i niechęci do życia. Urlop, ten krótki okres wolnego od pracy czasu powinien być także wolny od trosk, wykorzystany z pożytkiem dla zdrowia.

Jak ten urlop spędzić? Oto zagadnienie często trudne do rozwiązania. Kobiecy Wydział Sportowy Związku Robotn. Stow. Sport. chcąc ułatwić i umożliwić dobre, przyjemne i pożyteczne spędzenie urlopu organizuje cały szereg obozów sportowych, najrozmaitszych typów tak, żeby każda kobieta mogła wybrać dla siebie odpowiedni obóz.

W obozach tych jest tanio, dobrze i wesoło. Jest ruch sportowy i zabawy, praca i wycieczki, wykłady i odpoczynek. Można więc znaleźć wszystko, co odpowiada zamiłowaniu i zainteresowaniom.

Obozy te będą stałe i wędrowne. Stałe będą zakwaterowane w budynkach mieszkalnych lub namiotach. Program przewiduje ćwiczenia gimnastyczne, gry spor towe oraz wykłady. Posiłki 4 razy dziennie: 1 śniadanie, 2 śniadanie o godz. 10, obiad o g. 2-ej, kolacja o 7-ej.

1. Obóz stały w **Helenowie koło Warszawy** od 15.6 do 1.7 33 r. dla przodowniczek gier sportowych, dalszy dla uczestniczek, któ re nie odbyły kursu na żadnym obozie. Specjalne przygotowanie sportowe niepotrzebne. Opłata zł. 15.

2. Obóz stały w **Goczałkowicach** na Śląsku od 15.7 do 1.8. Warunki te same co w obozie poprzednim.

3. Obóz stały w **Wielemiu** od 1.8 do 16.8 1933 dla organizatorek sportu kobiecego, dostępny tylko dla uczestniczek w poprzedniem przygotowaniu sportowem, albo też musi przedstawić zaświadczenie z ukończenia obozu sportowego Z. R. O. S. wzgl. odpowiednie zaświadczenie klubu. Opłata 10 złotych.

4. Obóz nad morzem w Tupadłach od 1.8 do 15.8 b. r. — zakwaterowany w namiotach o charakterze osiedla samorządowego. Ćwiczenia i gry sportowe pod kie rownictwem instruktorki. Codzien nie kąpiel i plaża, wycieczki i spacery. Opłata 25 zł.

Obozy wędrowne:

1. Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1 do 10 lipca.

2. Obóz wędrowny na Śląsku w Beskidach od 15 do 30.8 r. b.

3. Obóz wędrowny nad morzem od 5.8 do 14.8 r. b.

Opłaty za te obozy wędrowne będą ustalone później. Przejazdy kolejowe w obie strony opłacają uczestniczki same, korzystając ze zniżek kolejowych 61 proc.

Wpisowe 3 zł. Każda uczestniczka opłacająca wpisowe otrzyma koszulkę sportową w kolorze obowiązującym członkinie związku R. S. S.

Termin zgłoszenia upływa na 10 dni przed rozpoczęciem każdego obozu.

Kobiety zgłaszajcie się do obozów sportowych!

Słońce, powietrze, woda, ruch dla wszystkich!

Zgłoszenia należy kierować do Śl. R. S. K. O. w Katowicach, ul. Dworcowa 11, pokój nr. 10, który udziela bezpłatnych informacyj.

Nowa stygmatyczka w Bawarji

Do Rummershadt w Bawarji przybyła przed paru dniami pewna kobieta, która zachorowała i u której skonstatowano trwające przez kilka godzin stygmaty, podobne do stygmatów Teresy z Konnersreuth.

Koło szpitala gromadzą się tłumy ludzi, a wiadomość o nowej stygmatyczce wywołała w całej Bawarji ogromne wrażenie.

—————:::✱:::—————

Choroba Gandhiego

na ślubie syna

LONDYN, 17.6 — Z Poony donoszą, że Mahatma Gandhi zasłabł nagle w czasie ślubu syna swego Dewidosa.

Stan Mahatmy, który jest niezwykle wycieńczony trzytygodniowym postem, budzi obawy.

A niemiaszki wciąż prowokują

Z Rybnika donoszą: O niezwykłem zuchwalstwie domorosłych hitlerowców świadczy fakt wywieszenia ub. nocy sztandaru hitlerowskiego na gmachu Ratusza w Rybniku jak również na przewodach wysokiego napięcia w Niedobczycach, tudzież w jednym z budynków w Rybniku.

Wczoraj rano policja sztandary zdjęła i za sprawcami rozpoczęła poszukiwanie.

—————:::✱:::—————

Szczur domowy

Przechodzący onegdajszej nocy ulicą Apteczną w Świętochłowicach policjant posłyszał podejrzane szmery w domu pod Nr. 9.

Służbista nie poprzestał na ciekawości, ale sprawdziwszy przyczynę szmeru zastał jakiegoś mężczyznę, który zapamiętale manipulował przy zamku u drzwi mleczarni Antoniego Gajdy.

Okazało się przytem, że zatrzymany niejaki Wiktor Księżyk jest lokatorem tego samego domu i powracał właśnie z wyprawy złodziejskiej do mleczarni, skąd zdołał zabrać flaszkę wina, dwa zegarki damskie i 5 zł. gotówką.

Wraz z dowodami rzeczowemi zatrzymano Księżyka w areszcie.

—————):✱:(—————

Złodziej w spódnicy

Mieszkanka Król. Huty pani Marja Deworowa (Miarki 6) przytrzymała wczorajszego przedpołudnia w swem mieszkaniu jakąś kobietę, która buszowała najspokojniej w jej szafie. Zatrzymana na gorącym uczynku złodziejka okazała się Anna Hoszówna z N. Bytomia (Miarki 25). Pan Deworowa powierzono opiece posterunkowego. Siedzi.

Sport

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A PODOKR. BIELSKO przedstawia się następująco:

		gier	pkt.
1)	Koszarowa, Żywiec	20	33
2)	Soła, Żywiec	20	22
3)	Czarni, Oświęcim	20	22
4)	Biała — Lipnik	20	22
5)	Grażyna, Dziedzice	20	21
6)	B. K. S., Biała	19	19
7)	R. K. S., Czechowice	19	19
8)	Leszczyński K. S.	19	18
9)	„Soła“ś, Owięcim	20	18
10)	D. F. C. „Sturm“	19	17
11)	K. S. „Hakoah“	20	16
12)	„Sportklub“, Bielsko	20	9

Radjo

UWAGA RADJOSŁUCHACZE

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 10 m. 30 nadają wszystkie rozgłośnie polskie transmisję nabożeństwa z Bazyliki Jasnogórskiej w Częstochowie. Podczas nabożeństwa Jan Kiepura odśpiewa szereg pieśni religijnych.

RADJO KATOWICE. Niedziela, 18 czerwca 1933 r.

10.30: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie na Śląsku. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Transmisja z Warszawy. 12.45: Poranek muzyczny. 14.00: Ks. dr. A. Marchewka: „Czy spowiedź jest potrzebna?“ 14.20: Pieśni w wyk. chóru 7-klasowej szkoły powszechnej z Kałuszyna. 14.40: Muzyka (płyty). 15.00: Transmisja międzynarodowego wyścigu motocyklowego (start). 15.10: Skrzynka pocztowa. 15.25: Muzyka (płyty). 16.00: Radjotygodnik p. t. „Co się dzieje na świecie“. 16.15: Opowiadanie dla dzieci p. t. „Samotny kaczorek“. 16.30: Transmisja muzyki z Ciechocinka. 17.00: „Leczyć, czy zapobiegać chorobom?“ 17.15: Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie“. 17.40: Transmisja z międzynarodowego wyścigu motocyklowego (finish). 18.05: Fragment Akademji, organizowanej przez Ligę Polsko-Jugosłowiańską we Lwowie. 18.45: Rozmaitości. 19.00: Słuchowisko p. t. „Medal pamiątkowy 3-go Maja“. 19.40: Intermezzo muzyczne. 20.00: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00: Komunikaty sportowe. 22.10: Muzyka taneczna (płyty). 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Wiadomości meteorologiczne. 22.45—23.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

RADJO KATOWICE. Poniedziałek, 19 czerwca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.15: Wiadomości meteorolog. i sport. 7.20: Muzyka z płyt gromofonowych. 7.45: Audycja wesoła. 7.52: Komunikat Związku Pań Domu. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 13.00: Przerwa. 14.55: Muzyka (płyty). 15.05: Komunikat gospodarczy i giełdowy katowicki. 15.15: Muzyka (płyty). 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Muzyka (płyty). 15.55: Komunikaty strzeleckie. 16.00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00: Pogadanka w języku francuskim. 17.15: Koncert kameralny z Warszawy. 17.45: Pieśni w wyk. Julji Anuszowej. 18.05: Muzyka (płyty). 18.15. „Car Mikołaj II-gi w Warszawie“. 18.35: Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. 18.55: Audycja żołniersko- strzelecka. 19.20: Prof. dr. Wł. Dzięgiel: „Polska Jagiełłowa“. 19.35: Rozmaitości. 19.40: Feljeton p. t. „Życie literackie Lwowa“. 20.00: Operetka w 3 aktach Oskara Straussa p. t. „Smok i królewna“. 22.05: Muzyka taneczna (płyty). 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Wiadomości meteorolog. 22.40: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.00—23.15: Odczyt Dyr. d-ra Vilima Francića w języku serbochorwackim p. t. „Polskie Pomorze“.

Audycje poranne na fali radjowej

Codziennie od 7-ej do 8-ej słuchamy muzyki przez radjo

Program letni wprowadziły wszystkie rozgłośnie polskie z dniem 11 czerwca rb. Ramy tego programu zostały w szczegółach opracowane i zaakceptowane przez Główną Radę Programową. Jak zwykle, program letni zawierać będzie

większy procent muzyki

niż program zimowy, a więc tem samem ilość słowa mówionego ulegnie zmniejszeniu. W ciągu lata audycje muzyczne stanowić będą 60 proc. całości programów, co należy uważać już za bardzo wysoki stopień nasycenia muzyką programów radjowych. Szczegółowo letni program omówimy osobno. Teraz zatrzymamy się na najważniejszem bodaj-że postanowieniu Głównej Rady Programowej Dyrekcji „Polskiego Radja“, t. j. na wprowadzeniu stałych audycyj porannych.

Począwszy od dnia 12 czerwca rb. centralna rozgłośnia polska oraz stacja katowicka nadają codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, audycje poranne między g. 7.00 a 8.00 rano. Jest to posunięcie programowe dużej wagi i innowacja, która spotkała się z miłem przyjęciem ze strony radjosłuchaczy. Dotychczas bowiem radjosłuchacze, chcąc w godzinach rannych, przed pójściem do pracy, posłuchać radja w czasie ubierania się czy też śniadania, musieli korzystać z programów porannych rozgłośni zagranicznych, przeważnie niemieckich. Audycyj tych zresztą słuchać mogli tylko właściciele aparatów lampowych, gdyż dla detektorowiczów były one niedostępne.

Audycje poranne rozpoczynają się punktualnie o godz. 7.00 siedmioma uderzeniami zegara, poczem usłyszymy „Kiedy ranne wstają zorze“. Po tym wstępie 10 minut gimnastyki na tle muzyki. W ciągu dalszych 5-ciu minut nadawane będą aktualne informacje, przewidywanie pogody i zapowiedź najbardziej ciekawych imprez sportowych. Dalej 32-minutowa audycja muzyczna w płyt przeplatana od czasu do czasu krótkiemi pogodnemi feljetonami. W ten sposób mamy już 52 minuty. Zkolei w ciągu trzech minut gospodynie będą mogły słuchać krótkiego poradnika gospodarskiego, dotyczącego zakupów, cen itp. Audycja poranna zakończy się odczytaniem programu na dzień następny, co zwłaszcza dla radjosłuchaczy prowincjonalnych ma bardzo duże znaczenie.

Audycje poranne nadawane będą jedynie przez centralną rozgłośnię

i rozgłośnię katowicką

z tego względu, iż warszawska rozgłośnia jest doskonale słyszana w całym kraju nietylko na aparat lampowy, lecz i na zwykły aparat detektorowy. Dzięki temu nadawanie tych audycyj na rozgłośnie prowincjonalne jest zbędne. Rozgłośnia katowicka, która posiada również doskonały odbiór, wzmocni audycje rozgłośni centralnej, jeżeli chodzi o południowo - zachodnią część naszego kraju. Audycje poranne znajdą specjalnie wdzięcznych słuchaczów na całych

zachodnich kresach.

Dodać należy, iż rozgłośnia poznańska nadawała już audycje poranne, które były jednak dostępne tylko dla ograniczonej liczby abonentów wobec małej mocy tej stacji.

Audycje poranne nadawane są tylko w dnie powszednie z tego względu, iż wychodzono z założenia, że w święta i niedziele wszyscy wypoczywają dłużej po tygodniowej pracy, a więc trudno przypuszczać, aby większość radjosłuchaczy w te dni wstawała specjalnie o godz. 7-ej rano, by wysłuchać audycji porannej.

—):*:(—

Strach przed samobójczą śmiercią

Z Bielska donosi (H):

Na ul. Batorego w Bielsku w zamiarze samobójczym wypiła 18-letnia Helena Waligórżanka z Leszczyn flaszeczkę jodyny. W chwilę potem, kiedy poczuła skutki swego kroku, młodociana desperatka w obawie utraty życia, wbiegła do sklepu p. Miłego prosząc o wezwanie karetki Pogotowia, która też niebawem się zjawiła. Ponieważ dziewczyna w międzyczasie zasłabła nie zdołano nawet stwierdzić, co było przyczyną tragicznego kroku.

Waligórżankę przewieziono do szpitala miejskiego w Białej, gdzie ją pozostawiono na kuracji.

Repertuar Teatru Polskiego

Niedziela 18.6 — „Faust“ (występ Opery war.) o 20-ej.

Poniedziałek 19.6 — „Carmen“ (występ Opery war.) o 20-ej.

„FAUST“ W WYK. ZESP. OPERY STOŁECZNEJ

Dziś, w niedzielę, 18 b. m. o godz. 20-ej artyści opery warszawskiej odegrają operę Gounoda „Faust“. Obsadę głównych partyj stanowić będą pp. Lipowska, Adamska,, Węgrzynówna, Gołębiowski, Maj, Trembicki, Wraga. Kierownik art. Roman Wraga, kapelmistrz J. Sillich.

Jutro, w poniedziałek, dnia 19 b. m. zespół operowy warszawski odegra operę Bizeta „Carmen“ o godz. 20-ej. Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru. tel. 24-48.

WYSTĘPY OPERY STOŁECZNEJ W KATOWICACH

Kryzys gospodarczy, który tyle ciosów zadał już sztuce teatralnej, który był bezpośrednią przyczyną zlikwidowania Opery i Operetki w Katowicach umie czasem

czynić niespodzianki.

Taką niespodzianką w znaczeniu niezmiernie dodatnim, dla spragnionych dobrej muzyki melomanów będą występy gościnne reprezentacyjnego zespołu Opery Warszawskiej.

Ludzie, którzy kalkulują imprezy artystyczne metodami przedkryzysowemi chwytają się za głowy. Jakże to możliwe?... Najlepsze siły jak *Dygas, Wraga, Gołębiowski, Popławski, Platówna, Karin, Karwowska, Lenczewska* i nietylko wymienieni, którzy stanowili fundament zespołu operowego w obecnym sezonie w Warszawie, ale siły, które tylko gościnnie w obecnym sezonie w Warszawie śpiewały, spędzając bardziej korzystnie czas na gościnnych występach zagranicą jak *Wermińska, Lipowska, Mossakowski i Dolnicki,* dadzą się słyszeć w Katowicach. Pozatem słynny balet opery warszawskiej, chór, orkiestra pod dyrekcją takich asów jak *Dołżycki i Sillich?* Doprawdy jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę, że ceny biletów są również „kryzysowe“, (gdyż o 100 proc. niższe, niż w stolicy), to trzeba przyznać, że impreza ta

nie ma w sobie nic merkantylnego.

Jest to jedynie wspaniały wyczyn propagandowy polskiej sztuki i polskiego aktora. Jedynie przy ściśle wypełnionej sali na każdem przedstawieniu impreza ta pokryje li tylko koszta własne.

Nie wątpimy natomiast o sukcesie imprezy. Świadczy o tem już niezwykłe zainteresowanie nietylko Górnego Śląska, ale i Zagłębia Dąbrowskiego. Zwracamy uwagę, że należy się zawczasu zaopatrzyć w bilety.

Wczorajszej soboty usłyszeliśmy nieśmiertelny „Straszny Dwór“ w wykonaniu Heleny Lipowskiej, która jest najlepszą „Hanną“ wśród artystek polskich, a którą publiczność katowicka zna z niezapomnianej kreacji w „Halce“, dalej Antoni Gołębiowski tenor, którego nam zazdrości zagranica, Eugenjusz Maj baryton, którego czeka sława światowa, Roman Wraga bezkonkurencyjny „Skołuba“, oraz wielu wybitnych innych śpiewaków.

Witamy serdecznie na starej Piastowskiej Ziemi Śląskiej heroldów muzyki i sztuki polskiej.

DZIŚ 5 DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH

W niedzielę dzisiejszą, jako w piątym dniu sezonu wyścigów konnych w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedem gonitw i to przeważnie o większe nagrody pieniężne. 3 gonitwy płaskie, z tych jedna o nagrodę 2,000 zł. imienia W. Poklewskiego - Koziełł, 2 z przeszkodami i 2 z płotami z tych po jednej sprzedażne.

Najciekawiej przedstawia się gonitwa płaska na dystansie ok. 2.400 mtr., w której udział wezmą. Figaro II, Ibarra, Sobótka II, Majdan, Gargaron i Huryska.

Początek gonitw o godz. 15.30 bez względu na pogodę.

Dla przyjezdnych z Krakowa, Towarzystwo udziela 50 proc. zniżki od ceny biletu wstępu na I miejsce.

Pełna tabela loterji
wczorajszego ciągnienia

50.000 zł.: 144482.
20.000 zł.: 56395.
15.000 zł.: 40337 139690.
10.000 zł.: 127277.
5.000 zł.: 109677 123650
2.000 zł.: 116324.
1.000 zł.: 24294 59295+ 94510 115552.

500 zł.: 5087 32170 40363 124611 127114.

400 zł.: 4709 14029+ 36650 83821 123941 130612 138592.

250 zł.: 159 29277 29626 32068 38446 46043 56069 59147 80301 108141 135297 141263 154188.

200 zł.: 102 4240 4947 5311 17172 21064 21417 21846+ 23591 31139 39219 45918 45928 51407 52047 53848 55403 55658 55788 57524 61565 65950 67899 77132 78543 78594 84033 86265 95536 105690 106663 107159 108761 112908 115366 120223+ 121758 133820 137609 143500 151480 154310+.

Stawki
I-sze ciągnienie

191 735 937 1492+ 2045 76 80 191 392 3312 4669 750+ 5001 262 775 853 7195 457 74 649 937 8527 38 930 9307 402 920

10002 304 737+ 950 11510 621 61 12604 73 805 974 13162 258 547 800 14074 285 391 553 15120 464 752 78 16670 17092 370 797 810 18291 19030 136 261

20401 21076 481 657 945 22011 154 695 848+ 23426 619 24087 168 431 817 944 25702+ 833 994 26065 123 250 769+ 75 941 91 27116 436 515 31 39 695 925 28938 57 29219 875 84

30368 31101 641 32051 209 437 598 33013 20 354 818 923 34077 166 265 66 903 32 35103 510 778 949 64 36193 37408 38011 881 39487 711 35 54

40935 41005 50 813 42154 598 771 832 43141 57 273 771 896 934 44024 115 317 951 45217 638 62 46721 828 47306 534 852 911 22 48102 486 996 49396 505+ 804

50141 384+ 94 450 51070 203 665 808 953 52211 54 67 71 97+ 442 575 826 53011 163 291 440 966 54343 899 55274 963 66 56083 95 293 883 57079 602 28 874 58068 441 555 59634 931

60005 377 537+ 614 61109 288 331 417 749 51 837 62091 512 674 758 828 63030 98 145 46 64412 783 807 65555 670 705 41 66891 67046 189 68006 93 157 208 963+ 69016 497

70023 308 74 466 936 71201 457 504 95 882 72072 158 247 427 579 73003 568 74042 97 537 640 926 75320 454 577 661 891 76207 78016 205 535 703 40 79229 56 713 68

80436 573 724 930+ 81023 133 830 78 82955 83226 67 612 84456 759 85099 881 86590 725 87073 510 23 726 88421 69 612 721 884 89204 322 92 623 968

90640 746 916 91051 122 75 822 69 92247 318 21 568 719 93536 850 94426 816 55 95199 283 512 821 994 96240 46 832 97472 756+ 964 98223 27 334 785 959 99063 160 259 371 438 534 66+ 98 609 61 804 88 902 97+

100191 481 527 806 985 101019 143 205 302 442 581 852 102979 103395 462 570 75 104828 960 105145 71 219 875 106515 822 57 945 107622 108018 106 440 98 728 888 109396 468 682 748 883

110400 508 766 111077 393 468 616 112004 420 555 87 768 911 113 515 957 114000 57 245 350 656 115015 90 116301 989 117236 411 570 966 118305 656 119224 384 711 836 84+ 928

120047 182 359 626 121202 420 510 730+ 804 122128 48 798 809 123118 310 598 754 966 124011 313 457 125040 76 113 17 427 997+ 126305 15 426 31 802 127811 128007 880 958 129211 819

130248 383 480 716 888 131133 78 534 130248 386 480 716 888 131133 78 534 593 601 134260 719 824 135051 178 973 136046 459 869 137134 444 138127 655 139094 144 54 222 57 345 669

140774 975+ 141511 142020 85 114 241 659 970 143375 417 521 723 145020 71 89 285 390 574 84 146408 30 147186 985 148317 59 934 149030 605 30 712

150022 314 987 151427 873 152274 89 153113 154007 168 607 53 883

II-gie ciągnienie

53 246 96 345 436 811 1228 439+ 881 99 2259 436 70 3025 98 116 218 838 909 4167 316 427 581+ 5264 99 594 604 64 6480 729 7180 278 458 65 623 96 8275 462 626 9684 700 874

10125 666 816 11266 12507 666 13291 443 14995 15256 668+ 16139 330 489 17043 224 618 859 62 972 79 18242 526 45

2018 91 697 21788 910 22193 406 878 23930 24043+ 876 25164 209 472 26019 54 260 726 83 867 27226 660 93 989+ 28025 318 821 29240 62 323 445 516 803

30048 31224 314 400 64 533 713 18 933 32418 664 33394 858 34334 890+ 981 35092 119 349 859 36348 439 749 37024 646 769 857 38470 854 39363 90 95 614 826

40071 104 69 420 41083 456 505 757 929 80 42088 319 448 798 932 43092 687 742 64 44266 96 443 45196 255 440 863+ 66 46031 120+ 292 319 64 66 508 777 873+ 47038 608 79 752 48248 507+ 29 633 57 49063 702

50063 77 196 209 680 51614 52366 437 561 696 703 806 47 939 53035 182 426 536 607 773 54007 65 74 171 262 348 915 64 81 55845 912 56201 57 747 838 57065 332 506 636 58296 707 59022 344 409 560

60010 575 61285 432 935 62280 427 70 529 815 63717 89 829 940 64231 728 60 65169 214 422 560 66041 289 504 67696 68102 86 91 276 983

70372 802 10 71051 52 137 224 51 72+ 72108 84 493 585 73514 765 74249 555 985 75763

76876 970 77736 56 801 78443 587 690 702 51 79781

80358 70 548 778 81698 82102 55 729 97 947 83057 272 596 602+ 896 84080 366 77 550 705 908 85032 142 216 436 702+ 32 86082 531 780 908 74+ 87186 537 639 930 63 86 88445 536 713 878 89338 601 72 763 75+ 895

90023 112 217 415 652+ 758 900 91339 571 868+ 92236 323 92 757 93304 545 76 94 337 559 921 95018 132 90 96062 497 71 836 97306 15 584 691 98289+ 99504 48 94 995

100518 101310 504 11 102132 262 365 542 84 857 103293 104046+ 106 234 659 733+ 105165 378 576 800 33 106392 561 99 615 39 62 87 982 107038 309 51 108398 646 712 109012 49 256 401 729

110617 73 844 57 900 98 111104 747 112104 82 636 841 992 113133 363 438 935+ 114840 115782 116285 404 536 117015 346 894 118236 681 752 92 119749 55 978

120223+ 458 121027 138 780 936 122421 706 123127 344 546 617 61 124037 111 311 578 896 125179 889 26008 105 6 308 517 525 93 980 127052 882 983 128833 973 129307 911 92

130078 102 200 308 76 415 520 790 961 131296 430 768 132516 812 961 133088 91 634 134323 625 895 135191 295 342 798 136025 633 62 774 835 945 88 98 137830 138158 273 329 406 711 30 958 139260 705

140427 771 141643 142238 53 600 28 811 143074 98 331 144025 43+ 760 145592 634 146558 700 810 147276 895 914 148180 261 330 434 149256

150264 151030 35 519 794 943 152789 99 938 153553 644 154115 242

Niedziela	
18	Dziś: Marka.
Czerw. 1933 r.	Jutro: Gerwazego.
	SŁONCE
	Wsch. sł. 3.14.
	Zach. sł. 8.00.
	Wsch. ks. 12.16.
	Zach. ks. 3.50.

U. - N...

MIŁOŚĆ PRZESTĘPCY

— Tak, zgadłaś, chcę się trochę przespać, a tu „moja" przyjdzie o jedenastej. Powiedz jej, żeby zaczekała na mnie chwilę, a ty zawiadomisz mnie o jej przyjściu, to wszystko.

— Ha, ha, ha, dobrze, dobrze! Możesz iść, masz tu klucz, jak przyjdzie, to cię obudzę.

— Dziękuję ci, nie potrzebujesz iść aż na Nalewki, — uśmiechnął się Dawid do niej życzliwie.

Dziewczyna podała mu klucz i zadowolona z takiego obrotu rzeczy, dorzuciła:

— Przyjemnych marzeń, ja tam przyjdę na górę zobaczyć, czy ci się dobrze śpi...

Róża opuściła mieszkanie staruszków, by udać się wprost do swej znajomej rozwódki i prosić ją o odstąpienie pokoju, w którym chce zamieszkać z kochankiem.

Rozwódka zajmowała dwa pokoje z kuchnią i zgodziła się odstąpić jej jeden pokój, pod warunkiem wszakże, żeby Róża nie miała do niej pretensji, jeżeli uda jej się z czasem zbałamucić jej kochanka. Rozwódka, młoda jeszcze kobieta utrzymywała, że nie może za siebie ręczyć, że nie jest kamieniem bez czucia, by mogła obojętnem okiem patrzeć na kochających się, że „krew nie woda" i t. d.

Wreszcie koleżanki zgodziły się, poczem Róża wybrała się na Dzielną, gdzie w znanej już kawiarni miała zawiadomić Dawida o załatwieniu sprawy mieszkania.

Po przybyciu na miejsce przed jedenastą nie zastała wprawdzie kochanka, natomiast po chwilowem oczekiwaniu zbliżyła się do niej córka właściciela i powiedziała:

— Pani znajomy czekał na panią już o ósmej godzinie, ale nie mógł się doczekać i jest teraz u nas na górze, zaraz go zawołam — podała jej krzesło, a sama pobiegła na górę.

Róża usiadła z dziwnem uczuciem smutku, czy też zazdrości, zaobserwowała bowiem, że córka właściciela zmieszała się, ujrzawszy ją. Ale po chwili roześmiała się w duchu i określiła to oczute, niewyraźne i nieprzytomne uczuciee, jako obawę o jego kieszeń, o zazdrości nie mogło być mowy, gdzie była nienawiść i pragnienie zemsty.

Wtem wszedł Dawid. Przywitał się z rezerwą:

— Byłem w strachu i niepewności, myślałem, że już...

Odczuła jego chłód i ironję w głosie i odparła:

— Przybyłam umyślnie trochę później, bo nie chciałam ci przeszkadzać... — tu spojrzała wymownie na śledzącą ich dziewczynę.

Dawid zarumienił się lekko i pokrył swe zmieszanie pytaniem:

— Jak tam z mieszkaniem?

— Możesz się jeszcze dziś wprowadzić do mnie... jeżeli jeszcze chcesz?

— Odzywasz się do mnie, jakbym ci co złego zrobił... — Nie poczuwam się do winy.

— Już dobrze, dobrze — uśmiechnęła się — nic mi nie zrobiłeś złego, ale i dobrego nic...

— A co chcesz, żebym zrobił, wszystko uczynię dla ciebie! — powiedział, patrząc jej w oczy.

Róża kusicielsko uśmiechnięta, myślała że oto znowu jest pod jej urokiem.

— A teraz chodźmy na nasze nowe mieszkanie, — odparła Róża — będzie nam dobrze, bo właścicielka mieszkania jest moją dobrą przyjaciółką. Tylko nie zostań czasem i ty jej przyjacielem — pogroziła mu palcem i wstała, biorąc go za rękę.

Wyszli na ulicę, a córka „katorżnika" odprowadziła Różę nienawistnem spojrzeniem, przysięgając sobie, że wytęży siły, by rozłączyć tę parę i zdobyć Dawida dla siebie.

XIV.

Już tydzień Dawid mieszkał ze swą kochanką w odnajętym pokoju na Chmielnej. Siedział właśnie przy stole, podparłszy głowę rękami, zamyślony i przygnębiony. Od czasu poznania Róży, nie wiodło mu się jakoś. Był już niemal ogołocony z pieniędzy, bo świeża kochanka okazała się kosztownym nabytkiem i nie było dnia, żeby nie musiał dawać jej, na coraz to nowe wydatki, w wyszukaniu tych dziur, któremi miała odpływać gotówka, kochanka okazała się mistrzynią.

Trzeba więc było nagwałt starać się o pieniądze; jakby na złość jednak, gdzie się ruszył ze swoimi ludźmi, wszędzie natrafiał jakieś przeszkody, wszędzie była „poruta".

Dalszy ciąg jutro.

Aresztowanie herszta bandy przemytników

Z Bielska donosi (H.):

Funkcjonarjusze Straży Granicznej zatrzymali onegdaj na ulicy w Bielsku poszukiwanego od dłuższego czasu mieszkańca Wilkowic Władysława Świergota, który stał na czele szajki

przemytników kradzionych rowerów.

Szajka miała świetną organizację, bowiem główny jej aranżer i szef Świergot zajmował się odnawianiem i sprzedażą rowerów, które jego ludzie kradli w Czechosłowacji, a następnie przez zieloną granicę przemycali do Polski.

Świergot odpowie niebawem przed sadem.

Za pozostałymi członkami szajki trwają poszukiwania.

Przed licytacją zniszczyli meble

Policja komisarjatu w Świętochłowicach miała onegdaj twardy orzech do zgryzienia.

Mieszkanka Świętochłowic, pani Gertruda Dawidowa (Długa 3) zadłużywszy się na sporą sumkę u kupca Henocha Wulkana w Oświęcimiu (Jagiełły 31), przestała pewnego dnia płacić swe raty wekslowe. Wulkan — jak to wulkany — wybuchał od czasu do czasu; kiedy jednak nic to nie pomagało, zaskarżył dłużniczkę do sądu i, jak to można było zgóry przewidzieć, sprawę wygrał.

Zkolei sprawa powędrowała do komornika, który dokonał zajęcia mebli.

Kiedy onegdaj miała się odbyć licytacja, Dawidowa wespół z synem Erykiem połamała zasekwestrowane meble na kawałki tak, że przestały one przedstawiać jakąkolwiek wartość, a tem samem uniemożliwiła dojście do skutku licytacji.

Ponieważ Dawidowa i jej syn nie chcieli udzielić policji wyjaśnień co do przyczyny swego postępku, sprawa powędrowała do sadu.

Tymczasem pan Wulkan czeka na swoje 524 zł., a pani Dawidowa z synkiem sypiaia na połamanych meblach.

Wszyscy będą mile widziani!

Niedawno została otwarta przez firmę Schicht—Lever S. A. przy ul. Słowackiego 39 w Katowicach wzorowa Szkoła Prania, której zadaniem jest zapoznać wszystkie Panie Gospodynie z najlepszym i najoszczędniejszym sposobem prania.

Codziennie od 9—1 i od 3—7 odbywają się pokazy prania wyrobów płóciennych, jedwabnych, wełnianych, bawełnianych oraz ze sztucznego jedwabiu. Każda z pań może przynieść ze sobą drobną sztukę bielizny, którą sama pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki będzie mogła na miejscu wyprać.

Zarówno pokazy, jak i wskazówki są *zupełnie bezpłatne.*

Należy się spodziewać, że nowa ta placówka będzie licznie uczęszczana przez Panie Gospodynie.

———oOo———

Na zielonej granicy...

Straż graniczna komisarjatu Szarlej zatrzymała wieczorem dnia wczorajszego mieszkańców Brzozowic Aleksandra Machulę i Brunona Pandla, którzy usiłowali przemycić z Niemiec dwa tobołki towaru. Kiedy przemytnicy zoczywszy strażników zamierzali wycofać się do Niemiec — padły strzały, wobec czego podnieśli obaj ręce na znak, że się poddają.

Zatrzymanym odebrano 28 kg. pomarańcz, które zdeponował urząd celny w Szarleju.

———): ✱ :(———

Wróbel radiopajęczarzem

Z Bielska donosi (H):

W ub. piątek przytrzymała policja mieszkańca Białej 21-letniego Kazimierza Wróbla (Hałcnowska 31) za posiadanie radjodbiornika bez zgłoszenia go w urzędzie pocztowym. Ponieważ nie będąc radjoabonentem korzystał z audycyj, Wróbel stanie przed sądem za uprawianie radjopajęczarstwa.

Ogłoszenia DROBNE

Drobne za słowo 15 gr., poszukujący pracy 5 gr., wolne posady — bezpłatnie dla wszystkich, z wyłączeniem ogł. o poszukiwaniu agentów na prowizję. Abonenci mają prawo do jednego ogłoszenia miesięcznie — bezpłatnie.

POŻYCZKI 3 do 4 tys. złotych na I hipotekę gospodarstwa rolnego wartości 20 tys. zł. poszukuję. Zgłoszenia proszę kierować do „Nowego Czasu" pod „Pożyczka".

ŻEGIESTÓW NAD POPRADEM pierwszorzędny pensjonat „Poprad" poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem (4 posiłki) na czerwiec po Zł. 4.50 dziennie od osoby. Piękne położenie. — Dużo słońca. Własna plaża popradowa — ogród sad. Idealny wypoczynek — spokój — najlepsze towarzystwo. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje „Nowy Czas". Katowice, Mieleckiego 8. telefon 29-48.

PRAGNIESZ nabyć lub sprzedać, poszukujesz mieszkania, pożyczki, posady lub pracy, zgubiłeś dokumenty lub cenne przedmioty, chcesz się ożenić lub wyjść zamąż — daj ogłoszenie w „Nowym Czasie". Dzięki pośrednictwu ogłoszeniowemu w „Nowym Czasie" wiele już osób uzyskało to, czego pragnęło. Mały wydatek na drobne ogłoszenie opłaca się sowicie. Słowo 15 gr., dla poszukujących pracy 5 gr.

ŻEGIESTÓW — pensjonat „Alina" w bezpośredniej bliskości plaży nad Popradem. Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 5.50 zł. Piękne położenie, dużo słońca, niczem nieskrepowana swoboda.

ŻEGIESTÓW - ZDRÓJ. pensjonat „Żorlina" Pauliny Bieleckiej — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Wyśmienita kuchnia. Na czerwiec znaczne zniżki w lipcu ceny kryzysowe. Idealny wypoczynek dla umysłowo pracujących. Informacje w Katowicach: Tel. 21-06.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzg. zamiejscowy zł. 2.50 zagranica zł 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500 pół strony zł. 275. 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc drożej

Wydawca: Nowy Czas, w Katowicach Redaktor: Józef Książek P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.